16 stron | Rok III | Warszawa, 16 – 30 kwiecień 1949 r. | Nr 8 (49) | Cena zł 20



WOLNI LUDZIE

Witamy
Światowy
Kongres Pokoju
w Paryżu
20–23 kwietnia 1949 r.

Centralny organ Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych

10 milionów b. więźniów politycznych w awangardzie walki o pokój

Rezolucja uchwalona na wielkim wiecu w Warszawie w dn. 10 kwietnia b. r.

Na wielkim wiecu, zorganizowanym przez Polski Związek b. Więźniów Politycznych, który odbył się w Warszawie w Domu Międzynarodowej Solidarności Antyfaszystowskich Bojowników — b. Więźniów Politycznych, uchwalona została następująca rezolucja:

W czwartą symboliczną rocznicę wyzwolenia z niewoli hitlerowskiej 10 milionów antyfaszystowskich więźniów politycznych 19 narodowości **przesyłamy** wyrazy głębokiej miłości i wdzięczności dla narodów Zw. Radzieckiego, których bohaterska Armia pod genialnym kierownictwem Generalissimusa Stalina, wyzwoliła Naród Polski i przyniosła nam wybawienie od nieuchronnej zagłady, czekającej nas w hitlerowskich kaźniach śmierci.

Zapewniamy najuroczyściej, że będziemy jeszcze bardziej zdecydowanie i konsekwentnie walczyć w czołowych szeregach światowego obozu sił postępu i pokoju przeciwko wszelkim próbom imperialistycznym, zmierzającym do zagrożenia wywalczonego, kosztem tak wielu ofiar, pokoju międzynarodowego.

Jesteśmy niezłomnie przekonani, że potężne, przemożne i stale wzrastające siły światowe go na czele których stoi kraj pokoju i postępu — Związek Radziecki, pokrzyżują i unicestwią w zarodku plany imperialistycznych podżegaczy wojennych.

Wyrażamy głęboką radość z powodu zwołania Światowego Kongresu Pokoju w Paryżu, do którego akces zgłosiły wszystkie postępowe i demokratyczne organizacje świata, a między nimi i Polski Związek b. Więźniów Politycznych.

Światowy Kongres Pokoju w Paryżu, jak i Kongres Międzynarodowej Federacji b. Więźniów Politycznych, który odbędzie się we Włoszech, zamanifestują wolę wielu milionów ludzi, którzy chcą budować nowy, wolny, szczęśliwy świat, bez faszyzmu, bez imperialistycznego ucisku, bez wojen.

W dniu Międzynarodowej Solidarności b. Więźniów Politycznych, przesyłamy serdeczne pozdrowienia Zwycięskiej Chińskiej Armii Ludowej, która wyzwalając 450 milionowy naród chiński od ucisku kolonialnego, zadaje olbrzymią klęskę militaryzmowi amerykańskiemu.

Szczególnie serdecznie i gorąco pozdrawiamy naszych braci bohaterskich bojowników w Grecji, walczących o wolność i wyzwolenie swego narodu spod jarzma faszystowskiego.

Głęboko wierzymy, że niedaleki jest czas, gdy bohaterska Grecka Armia Demokratyczna rozwali mury więzień i obozów koncentracyjnych, wyzwalając setki tysięcy patriotów greckich, wiernych synów swego narodu.

Przesyłamy płomienne, braterskie pozdrowienia antyfaszystowskim bojownikom — więźniom politycznym w państwach kapitalistycznych i krajach kolonialnych, którzy za swą walkę o wyzwolenie narodowe i społeczne są prześladowani, więzieni i mordowani przez rodzimy faszyzm i międzynarodowy imperializm.

Przesyłamy serdeczne, braterskie pozdrowienia współtowarzyszom walk z hitleryzmem w Państwach Demokracji Ludowej, którzy wyzwoleni przez bohaterską Armię Radziecką, tak jak my w Polsce budują w swych ojczyznach, wspólnie z masami pracującymi, fundamenty ustroju pełnej sprawiedliwości społecznej, postępu, kultury i dobrobytu najszerszych mas ludowych.

Nasza odpowiedź na wichrzenia i plany imperialistycznych podżegaczy, to uroczyste ślubowanie, które tu składamy naszemu Rządowi Ludowemu, że zobowiązujemy się do jak największego wysiłku pracy w wykonaniu planów państwowych, mających na celu odbudowę i rozwój gospodarczy Polski, rozkwit kultury i dobrobyt Polskich Mas Ludowych.

Zobowiązujemy się uroczyście, że przodować będziemy we współzawodnictwie o przedterminowe wykonanie planu 3-letniego.

W zwiększaniu produkcji i polepszaniu jej jakości.

We wzmożeniu inicjatywy i wynalazczości pracy.

W ścisłym przestrzeganiu systemu oszczędnościowego.

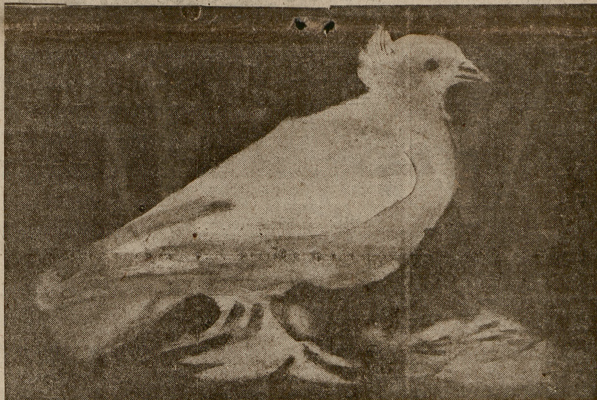
W prowadzeniu walki z marnotrawstwem i biurokratyzmem.

W nieubłaganej walce z elementami spekulacyjnymi i antyludowymi.

W niesieniu pomocy chłopom w budowie wsi, bez ciemnoty, nędzy i wyzysku.

W walce z analfabetyzmem i agitacją reakcji.

Przodownictwo i jak najbardziej ofiarna nasza praca w wykonaniu tych zadań, to nasz wkład pracy w budowę i ugruntowanie podstaw Polski Socjalistycznej — to jednocześnie nasz wkład w dzieło dalszego wzmocnienia i pogłębienia przewagi światowego frontu antyimperialistycznego, na czele którego stoi potężny, bohaterski i niezwyciężony Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich — gwarant wolności narodów i trwałego pokoju światowego.



Gołąb namalowany przez wielkiego, współczesnego malarza Pablo Picassa, jest symbolem Światowego Kongresu w Obronie Pokoju, który rozpocznie się 20 kwietnia br. w Paryżu.

DO

PREZYDENTA R. P.

OB. BOLESŁAWA BIERUTA

Zgromadzeni na wiecu w dniu 10.4.49, zorganizowanym w ramach Tygodnia Międzynarodowej Solidarności B. Więźniów Politycznych pod hasłem: „B. więźniowie polityczni w walce o pokój" — zapewniają Was, Ob. Prezydencie, że przeciwstawiać się będą zbrodniczym za kusom podżegaczy wojennych dążących do wywołania nowej wojny i wytężą wszystkie swe siły w budowie fundamentów ustroju opartego na zasadach pełnej sprawiedliwości społecznej — związani nierozerwalnym sojuszem z bratnimi państwami demokracji ludowej ze Związkiem Radzieckim na czele, oraz wszystkimi siłami postępu i pokoju w całym świecie.

PREZYDIUM

DO

PREZESA RADY MINISTRÓW

OB. JÓZEFA CYRANKIEWICZA

Zgromadzeni na wiecu w dniu 10.4.49 r., zorganizowanym przez Polski Związek Byłych Więźniów Politycznych pod hasłem „Byli Więźniowie Polityczni w Walce o Pokój" — zapewniają Was, Ob. Premierze, że stać będą w pierwszych szeregach walczących o pokój, zagrożony knowaniami podżegaczy wojennych. Wolni — budujemy fundamenty pod ustrój socjalistyczny, w którym raz na zawsze zniesiony zostanie wyzysk człowieka przez człowieka, w którym zapanuje prawdziwa wolność i sprawiedliwość społeczna.

PREZYDIUM

Dyplomacja w błazeńskiej czapce

Czym jest i czym ma być „Pakt Atlantycki“

Nowa wielka rewia produkcji amerykańskiej p. t. „podpisanie paktu atlantyckiego, niczym właściwie nie różni się od innych tworów muzy rozrywkowej zza oceanu. Poprzedzona była, jak każdy np. hollywoodzki film olbrzymią reklamą, zorganizowaną przy wspaniałej wystawie i służyła, też jak większość amerykańskiej produkcji „rozrywkowej" do... ogłupienia mas.

GŁÓWNI AKTORZY WIDOWISKA

Aby uświetnić przedstawienie, wzięli w nim osobiście udział reżyserzy widowiska — pp. Truman i Acheson. Na sali byli obecni i dyrektorzy tego politycznego teatrzyku w osobach przedstawicieli „społeczeństwa amerykańskiego" (oczywiście tylko jego wyższych, finansowo - bankowych warstw).

Na pochwałę aktorów należy stwierdzić, że usiłowali jak najlepiej wywiązać się z powierzonych im trudnych ról. Bo ostatecznie nawet wytrawnym aktorom trudno jest grać rolę niezależnych przedstawicieli mocarstw, kiedy cała ich „aparycja" kojarzy się raczej z tradycyjną na scenie postacią... niezręcznego lokaja. Ale w każdym razie — należy przyznać wykonawcom, że się starali.

Min. Schumann wspominał o agresji (niemieckiej) żeby uzasadnić przystąpienie do paktu, w którym zostawiono miejsce dla byłych agresorów, aby walczyli przeciw byłym sojusznikom. Ministrowie Bevin, Sforza i Spaak prześcigali się w górnolotnych deklamacjach na temat... Narodów Zjednoczonych (z których kartą pakt jest sprzeczny) i pokoju światowego (w którego interesy pakt godzi) wreszcie ukoronował całą rewię wspaniałym „finale" prezydent Truman, który stwierdził z najpoważniejszą miną (a to jest przecież najistotniejszą cechą wielkich komików), że „gdyby pakt taki istniał przed 1914 i 1939 rokiem" to... nie doszło by do dwóch wojen światowych. Prezydent na szczęście bliżej nie sprecyzował, dlaczego pakt taki nie istniał — natomiast istniało Monachium. Głębsza analiza dzisiejszej polityki sygnatariuszy paktu atlantyckiego i ówczesnej polityki kierowników państw burżuazyjnych wykazałaby wiele podobieństwa. Poza tym wspomnienia takie mogłyby być nieprzyjemne dla wielu uczestników wspaniałej uroczystości. Ostatecznie nikt inny, jak właśnie Spaak, gorący promotor atlantyckiego paktu był przed 1939 rokiem, głównym rzecznikiem „polityki porozumienia" z Hitlerem, jednym z pierwszych, którzy uznali faszystowski reżim Franco itp. I min. Bevin jako przedstawiciel brytyjskiej Labour Party nie ma bynajmniej za sobą tradycji zaciekłych walk z monachijską polityką Chamberlaine'a. Nie, nie. Wystąpienie retoryczne prezydenta było naprawdę niemiłe. Bo jakiż to „pakt atlantycki" miał istnieć w 1914 i 1939 r.? Przeciwko niemieckiemu agresorowi? To przecież byłby niepodobny do obecnego, który odbudowuje potencjał agresywny Niemiec Zachodnich i wciąga te imperialistyczne Zachodnie Niemcy, frankistowską Hiszpanię i salazarowską Portugalię do swych szeregów.

A więc... skierowany (jak obecnie) przeciwko ZSRR... Ale w takim razie byłby sprzymierzony z Hitlerem i Mussolinim... Popierałby politykę faszyzmu. Sam przejąłby główne faszystowskie hasła „walki z komunizmem"... Nie, nie, prezydencie. Nawet przy retoryce należy uważać. No bo proszę. Taki piękny, okrągły, zdawałoby się nic nie znaczący frazes — a lepiej demaskuje całe znaczenie „paktu", cały jego społeczny i polityczny sens, niż dziesiątek artykułów dziennikarskich. Słówko wróblem wyleci... jak to powiadają w Polsce. No, ale to obowiązuje tylko w starej, zgniłej Europie. W młodej nowej prężnej zachodniej Ameryce dawno już przestano liczyć się z wartością słowa. Tylko, że wtedy jest się narażonym na takie przykrości...

PAKT AGRESJI I NIEWOLNICTWA

Ale pakt atlantycki jest nie tylko agresywną, sprzeczną z Kartą ONZ organizacją (jak to stwierdzają niedyskretnie nawet coraz liczniejsze pisma anglosaskie, powołując się na to, że, rzekomo, ONZ nie zdało egzaminu (z czyjej winy pytamy?) i musi być czymś uzupełnione. Jego punkt czwarty gwarantuje pozatem prawo mieszania się w sprawy wewnętrzne poszczególnych sygnatariuszy. Oczywiście nominalnie pakt jest paktem równorzędnych partnerów i prawo to posiadają wszyscy — w stosunku do wszystkich. Proszę tylko wyobrazić sobie, jak to Luksemburg będzie na przykład „robił porządki" w Waszyngtonie...

Tak więc pakt jest z jednej strony narzędziem podważania ONZ, agresywnym, antydemokratycznym blokiem państw a z drugiej strony nowym elementem ujarzmienia państw zachodnio - europejskich, zrobienia z nich satelitów USA, podporządkowanych zarówno w sprawach polityki zagranicznej, jak i wewnętrznej kontroli amerykańskiego imperializmu.

Nic dziwnego, że wywołał on oburzenie wśród wszystkich wolnych ludzi. Nic dziwnego, że rośnie fala oburzenia w krajach, które ich zdradzieckie rządy wydały na łup magnatów bankowych i przemysłowych z Wall Street. Nic dziwnego również, że w specjalnym memorandum Związek Radziecki zwrócił uwagę sygnatariuszom paktu na jego charakter agresywny, sprzeczny z obowiązującymi umowami międzynarodowymi.

FASZYSTA FRANCO DORADCĄ IMPERIALISTÓW

Toteż rzadko kto tak dobitnie i lapidarnie określił istotny charakter paktu, jak generał Franco, który stwierdził w rozmowie z jednym z dziennikarzy amerykańskich, że „pakt ten bez Hiszpanii (frankistowskiej) jest jak... kura bez jaj". I rzeczywiście. Agresywny, antydemokratyczny organizm jest niekompletny bez udziału takiego starego „fachowca" agresywnej i antydemokratycznej polityki, jakim jest faszysta — Franco.

Na przykładzie paktu atlantyckiego najlepiej widać, że faszyzm nie był jakąś specjalną, odrębną „formacją polityczną". Był on metodą polityki imperialistycznej, metodą, której chwyta się imperializm, aby ratować się przed nieuchronną zagładą, grożącą mu z jednej strony na skutek wzrostu świadomości mas ludowych i dążności wolnościowych tych mas i uciskanych ludów kolonialnych i półkolonialnych, a z drugiej strony na skutek rozdzierających go wewnętrznych sprzeczności i kryzysów gospodarczych. Do metod tych, niezależnie od nazwy, jaką im nadaje, imperializm stale powraca. Nawrotem takim jest m. in. właśnie pakt atlantycki.

NARODY NIE CHCĄ WOJNY

Ale imperialiści zapomnieli o jednej „drobnej" rzeczy. Że wyrobienie i doświadczenie mas stale wzrasta, że świat z 1949 roku różni się silnie od świata z roku 1939, że obóz pokoju i demokracji, który był w 1939 roku reprezentowany wyłącznie przez Związek Radziecki i liczył 200 milionów ludzi — liczy obecnie 500 milionów (ZSRR 200 milionów, Chiny 200 milionów i kraje demokracji ludowej 100 milionów), że sprzymierzone z nim są masy ludowe i klasa robotnicza całego świata, że nie ma dziś kraju na świecie, przez który nie biegłyby wewnętrzne linie frontu walki postępu z reakcją. Narody nie chcą wojny i nie chcą niewoli.

Rzucone przez Maurice Thoreza hasło „Nigdy wojny z ZSRR" obiegło świat cały i obiło się potężnym echem od Japonii do Meksyku i od Australii do Kanady. Narody Europy walczą o swe prawa. Narody kolonialne walczą o swą wolność. I napewno należy uznać za realistów tych dziennikarzy zachodnich (nawet z obozu imperialistycznego), którzy stwierdzają, że po pierwszej wojnie światowej prawdziwa demokracja zwyciężyła na 1/6 globu ziemskiego, po drugiej — objęła 1/4 ludności świata i oparła się aż na Łabie. Czym mogłaby się skończyć dla imperialistów trzecia wojna?..

Narody wojny nie chcą. Narody pragną pokoju i o ten pokój pod wodzą ZSRR i obozu demokracji walczą. Ale gdyby imperialiści zdołali wojnę rozpętać, gdyby zdecydowali się narzucić ją światu — to powinni dobrze przemyśleć to zagadnienie.

Kapitalizm jest skazany na zagładę. I może się okazać, że środki których pragnie on użyć aby zagładę tę opóźnić — mogą przyśpieszyć jego zgubę.

STRACH NA WRÓBLE

550 MILIONÓW

Ruch w obronie pokoju przestał być wyłącznie ruchem intelektualistów. Sprawa zapobieżenia wojnie, sprawa stworzenia trwałych podstaw pod spokojną ludzką pracę, sprawa zabezpieczenia się przed nowymi nieszczęściami, które każdej wojnie towarzyszą jest sprawą ogółu. Nic też dziwnego, że do walki o trwały pokój wystąpił ogół.

W deklaracji swej po Kongresie Wrocławskim i we wszystkich późniejszych wystąpieniach intelektualiści nieraz podkreślali, że nie chcą i nie mogą stać na uboczu wielkiej walki mas ludowych o wolność sprawiedliwość i postęp, że dopiero w kontakcie z tymi masami praca ich, twórcza praca intelektu staje się naprawdę wartościowa, zdobywa pełne możliwości rozwojowe.

Nic więc dziwnego, że gdy chodziło o sprawy tak zasadnicze, jak sprawy wojny i pokoju zapoczątkowany we Wrocławiu ruch intelektualistów wtopił się w potężne ogólno pokojowe dążenia mas całego świata.

I dlatego Kongres Paryski nie będzie już przemawiał w imieniu — najwybitniejszych coprawda i najszlachetniejszych — ale tylko jednostek, lecz w imieniu całego ludu pracującego, w imieniu całej postępowej inteligencji, w imieniu wszystkich tych sił, dla których kultura nie jest tylko pustym demagogicznym hasłem propagandowym— a patriotyzm nie równa się nakazom nienawiści pogardy i szowinizmu w stosunku do wszystkiego, co obce.Z trybuny paryskiej przemówią wszystkie te siły, które umieją łączyć umiłowanie własnego narodu i całej ludzkości z nienawiścią i pogardą dla tych, którzy w imię własnych, wąsko - partykularnych interesów umieją naród swój zdradzić, łącząc się w Kosmopolityczne międzynarodowe wspólnoty żarłocznych trustów i karteli. Z trybuny tej, w imię walki o najświętsze prawa ludzkie, prawa do życia i rozwoju przemówi szlachetny patriotyzm i internacjonalizm, aby potępić knowania kosmopolitów wzniecających dla swych wąsko - egoistycznych celów szowinizm i nienawiść międzynarodową.

550 milionów ludzi wysyła swych przedstawicieli do Paryża, skąd mają głosić wojnę — wojnie.

550 milionów ludzi — intelektualistów i robotników zrzeszonych w związkach zawodowych, kobiet, mężczyzn i młodzieży, chłopów i urzędników, ludzi ze wszystkich części świata, należących do wszystkich narodów i ras, postanowiło, wobec powtarzających się gróźb podżegaczy wojennych, wobec coraz nowych prób podważenia pokoju światowego, przez imperialistyczną dyplomację dolarową, wyraźnie stwierdzić, że wojny nie chcą, że w imię spokoju i bezpieczeństwa swoich najbliższych, w imię przyszłości kultury ludzkiej i rodzaju ludzkiego, będą walczyć przeciwko każdej próbie ponownego użycia ich na mięso armatnie.

Któż lepiej od nas, b. więźniów politycznych może rozumieć doniosłość tej walki o pokój. Któż był srożej doświadczony wojną od nas I jest niejako symboliczne, że biorąc udział w Kongresie paryskim, b. więźniowie dołączą swój głos do głosu wszystkich ludzi wolnych, że równocześnie we Florencji odbędzie się Kongres FIAPP, który raz jeszcze podkreśli nasze hasła walki o postęp i pokój przeciwko reakcji i faszyzmowi, hasła międzynarodowej solidarności bojowników antyfaszystowskich, wczorajszych więźniów — a dzisiejszych budowniczych lepszej przyszłości.

J. L.

Z historii — dwója

Radio Londyn doniosło, że z okazji 128 rocznicy walki Grecji o niepodległość przeciwko tureckiej okupacji, minister Bevin wysłał depeszę gratulacyjną a król Paweł grecki ogłosił orędzie, w którym wzywa... do zwalczania greckiej armii demokratycznej.

Królowie, jak wiadomo, lupatos. Toteż orędzie króla Pawła kończy się następującym zdaniem: „Złączmy się wszyscy na tej świętej ziemi zwanej Grecją, powtarzając przysięgę starożytnych: „barbarzyńcy nie zwyciężą nas“.

Cynizm greckich monarchofaszystów i ich anglosaskich protektorów przestał już właściwie dziwić nas. Tym niemniej tego rodzaju „uczczenie“ rocznicy walki narodu o niepodległość musi oburzać i bawić jednocześnie. Bo któż tutaj chce obchodzić rocznicę walk wyzwoleńczych? — Ludzie, którzy od pięciu lat mnożą (daremne) wysiłki aby naród grecki niepodległości jego pozbawić.

Któż wzywa do walki przeciwko „barbarzyńcom“? — Ludzie, których najemne hordy mordują kobiety i dzieci, palą pokojowe wsie, ścinają głowy, które obnoszą następnie triumfalnie przypięte do siodeł i dokonują szeregu drobnych operacji w obozie koncentracyjnym Makronissos, o których się starożytnym barbarzyńcom nie śniło.

Zaiste ten popis znajomością historii greckiej, który potrzebny był może greckiemu królowi dla nadania sobie pozorów bardziej „narodowych“ wypadł niekorzystnie. Lepiej już było nie powoływać się na starożytnych barbarzyńców. Bo niestety, dla króla Pawła i Bevina wśród postępowych demokratycznych ludzi na świecie znajdują się tacy, którzy lepiej od dzisiejszych władców Grecji i ich protektorów, znają grecką historię i znaleźliby dla wojsk króla Pawła i polityki anglosasów trafniejsze porównanie z okresu... tureckiej niewoli.

(J.)

Demokracja a la Moch

W Populaire na czołowym miejscu na pierwszej kolumnie widnieje następująca tablica, przedstawiająca wyniki pierwszej tury francuskich wyborów samorządowych.

Partia	wybranych	głosów	%%
Komuniści i pokrewni	17	1.689.764	23,54
Socjaliści	108	1.206.895	16,81
M.R.P.	36	579.390	8,07
Radykałowie i pokrewni . . .	177	984.012	13,70
Niezależni i P.R.L	216	897.533	12,49
Gauliści należący również do innych partii	98	576.438	8,01
R.P.F.	72	1.244.583	17,33

Czyż nie jest to dowód zupełnie niebywałej jak na socjaldemokratów szczerości? To lakoniczne zestawienie nie tylko wykazało ponownie, że partia komunistyczna była i pozostała pierwszą partią narodu francuskiego, ale charakteryzuje najlepiej „arcydemokratyczną“ ordynację wyborczą, której współtwórcą był Jules Moch, minister z ramienia SFIO a więc partii którą reprezentuje „Populaire“. Proszę tylko podziwiać, jak wspaniała jest zachodnia demokracja. Komuniści zdobywają 23% głosów i otrzymują... 17 mandatów, radykałowie mając 13% głosów zdobywają 177 mandatów, socjaliści którzy mają mniejwięcej o jedną czwartą (400 tys. głosów) głosów mniej od komunistów, zdobyli sześć i pół raza więcej mandatów aniżeli ci ostatni.

Przy pobieżnym obliczeniu wynika, że trzeba było stu tysięcy głosów robotniczych na wybranie jednego radcy komunistycznego, natomiast wystarczało 5200 głosów przedstawicieli klas rządzących dla wyboru swego jednego radykała. To się nazywa równość praw w zrozumieniu francuskich „socjalistów“.

Ciekawe są tylko przyczyny takiej szczerości „Populaire“. Czy Blum i Ramadier są już tak pewni poparcia amerykańskich bankierów, że mogą sobie na nią pozwolić, czy też może nauczyli się od swych protektorów zza oceanu ich przysłowiowej niezgrabności, czy poprostu nie mają już nic do stracenia.

Zresztą należy przyznać, że i ta szczerość ma swoje granice. Ponieważ druga tura wyborów wypadła jeszcze bardziej kompromitująco dla „ugrupowań rządowych“ — Populaire podał jej wyniki... nie podając ilości głosów. Ale ta pierwsza tablica wystarcza dla wyciągnięcia słusznych wniosków w sprawie „demokracji“ spod znaku „socjalistów“ i „katolików“.

J.

WALCZYMY O POKÓJ

Wiec w Warszawie

Z okazji Tygodnia Międzynarodowej Solidarności b. Więźniów Politycznych, odbył się w Warszawie wielki wiec, w którym wzięli udział liczni przedstawiciele władz oraz partii politycznych i organizacji społecznych. Wiceprezes Zarządu Głównego PZbWP kol. mgr Fuksiewicz, powitał zebranych i powołał prezydium.

Referat zasadniczy na temat „Byli Więźniowie Polityczni zrzeszeni w FIAPP w walce o pokój", wygłosił Sekr. Gen. FIAPP kol. wicemin. Balicki.

Przewodniczący Rady Naczelnej PZbWP kol. min. Świątkowski, szczegółowo omówił jaka winna być postawa b. więźnia politycznego w obecnej kampanii pokojowej.

Po wysłuchaniu referatów, zebrani uchwalili wysłanie depesz do Prezydenta R. P. B. Bieruta i Prezesa Rady Min. J. Cyrankiewicza, po czym przyjęta została rezolucja, (tekst rezolucji i depesz na str. 1).

Na pięknie udekorowanej estradzie sztandarami osiemnastu państw, zrzeszonych w FIAPP, ustawiły się poczty sztandarowe naszych bratnich organizacji.

Kilka tysięcy b. więźniów politycznych manifestowało swą wolę udaremnienia zamiarów podżegaczy wojennych — wolę utrzymania pokoju.



PREZES RADY NACZELNEJ PZBWP HENRYK ŚWIĄTKOWSKI MÓWI:

Wielomilionowe masy ludowe oświadczają kategorycznie, że w imię dobra własnych narodów dochowają solidarności międzynarodowej przeciwko imperialistycznym agresorom.

We wspólnym froncie ze światem pracy stanęli najwybitniejsi działacze na polu nauki, kultury i sztuki. Zwołanie światowego Kongresu Zwolenników Pokoju w Paryżu stanowi nowy potężny akt zjednoczenia i mobilizacji wszelkich sił obrońców Pokoju.

Polski Związek Byłych Więźniów Politycznych, deklarując swój udział w Kongresie Pokoju, dał wyraz powszechnej woli pokojowej wielusettysięcznej masy b. więźniów politycznych, którzy tak jak i cały lud polski popierają konsekwentnie i zdecydowanie politykę pokojową ZSRR oraz wszystkie siły demokratyczne i antywojenne na całym świecie.

Dziesiątki milionów antyfaszystowskich b. więźniów politycznych 18 krajów Europy zamanifestuje na tym Kongresie swą głęboką miłość i wdzięczność do bohaterskiego Związku Radzieckiego, który wyzwolił nas od faszyzmu hitlerowskiego, a dziś na czele światowego obozu antyimperialistycznego stoi na straży pokoju międzynarodowego.

WZMOŻONY, JAK NAJBARDZIEJ OFIARNY WYSIŁEK PRACY W BUDOWIE I UGRUNTOWANIU PODSTAW POLSKI SOCJALISTYCZNEJ, TO NASZ WKŁAD W DZIEŁO DALSZEGO WZMACNIANIA I ZWIĘKSZANIA PRZEWAGI SWIATOWEGO OBOZU ANTYIMPERIALISTYCZNEGO, NA CZELE, KTÓREGO STOI POTĘŻNY, BOHATERSKI I NIEZWYCIĘŻONY ZWIĄZEK SOCJALISTYCZNYCH REPUBLIK RADZIECKICH — GWARANT WOLNOSCI NARODÓW I TRWAŁEGO POKOJU SWIATOWEGO.

Niech żyje międzynarodowa solidarność antyfaszystowskich bojowników i więźniów politycznych w walce o Pokój, Wolność i Sprawiedliwość Społeczną.

Niech żyje Polska Ludowa i jej ofiarna klasa robotnicza, prowadząca masy ludowe do Socjalizmu!

Wielkie manifestacje w całym kraju

W całym kraju odbyły się z okazji „Tygodnia Międzynarodowej Solidarności Byłych Więźniów Politycznych trwającym w dniach od 3 do 10 kwietnia 1949 r. wielkie manifestacje pod hasłem „Byli Więźniowie Polityczni w walce o pokój. Kulminacyjnym punktem „Tygodnia" był 10-ty kwietnia. W dniu tym masy pracujące Polski zamanifestowały niezłomną wolę obrony pokoju, miłość i wdzięczność dla bohaterskich narodów Związku Radzieckiego, które wyzwoliły naród polski, radość z racji mającego się odbyć Światowego Kongresu Pokoju w Paryżu, solidarność z walczącymi o wolność antyfaszystowskimi bojownikami: Chin, Grecji i Hiszpanii oraz ze wszystkimi walczącymi o wyzwolenie spod jarzma faszystowskiego i kapitalistycznego.

Zebrani na wiecach i zgromadzeniach przyjmowali zobowiązania do czynnego udziału w wykonaniu planów państwowych mających na celu odbudowę i rozwój gospodarczy kraju: przez współzawodnictwo pracy, zwiększenie produkcji, wzmożenie inicjatywy i wynalazczości w pracy, oszczędzanie i walkę z marnotrawstwem i biurokratyzmem.

Zebrani na wiecach uchwalali walkę ze spekulacją, niesienie czynnej pomocy mało- i średniorolnym chłopom, w budowie wsi bez ciemnoty, nędzy i ucisku, walkę z analfabetyzmem, walkę z elementami antyludowymi i agitacją reakcji.

Zebrani ślubowali, że pod przewodem niezwyciężonego Związku Radzieckiego gwaranta wolności narodów i trwałego pokoju światowego — walczyć będą aż do ostatecznego zwycięstwa o utrwalenie sprawiedliwego ładu społecznego na całym świecie.

Sprawozdania napływające wciąż z terenu mówią o ogromnym zasięgu akcji. Manifestacje odbyły się we wszystkich miastach wojewódzkich, powiatowych i w całym szeregu mniejszych miejscowości. W manifestacjach udział wzięło setki tysięcy ludzi pracy.

W okręgu **Rzeszów** odbyły się 34 wiece i zebrania, w których udział wzięło około 30 tysięcy manifestujących. W Okręgu **Poznań** odbyło się 13 wieców, 9 akademii i 11 zebrań, które zgromadziły 25 tysięcy ludzi. W Okręgu **Kraków** wiece odbyły się w 16 miejscowościach przy ogólnej liczbie uczestników 22 tysiące. W Okręgu **Pomorskim** 2 wiece na otwartym powietrzu, 6 zebrań specjalnych, w których wzięło udział przeszło 20 tysięcy. W Okręgu **Warszawskim** odbyło się 20 wieców i 4 akademie. Charakterystycznym przykładem masowości i ogromnego zasięgu akcji „Byli Więźniowie Polityczni w Walce o Pokój" jest fakt. że w tak niewielkim miasteczku jakim jest **Pułtusk**, liczący około 9 tysięcy mieszkańców, w manifestacji wzięło udział 3 tysiące ludzi, tzn. 1/3 całej ludności. Jest to przykład jeden z licznych, bo np. w manifestacjach we **Włocławku** udział wzięło 15 tysięcy mieszkańców, w Białej Krakowskiej 9 tysięcy, w Radomsku 6 tysięcy, w Płońsku przeszło 3 tysiące mieszkańców.

W Oświęcimiu ponad 4 tys. b. więźniów politycznych złożyło hołd pamięci pomordowanych w obozach konc. i poległych w walkach o wyzwolenie Polski i protestowało przeciwko próbom rozpętania nowej wojny.



W prezydium zasiedli oprócz przedstawicieli władz PZbWP, przedstawiciele organizacji społecznych i politycznych oraz przed st. Walczącej Grecji i Francuskiego Ruchu Oporu.

SEKRETARZ GENERALNY FIAPP INŻ. ZYGMUNT BALICKI MÓWI:

B. więźniowie polityczni, którzy w swoich krajach cieszą się pełnią uzyskanych praw i mogą rozwijać nieskrępowaną działalność, rozumieją, że obowiązkiem ich jest przyjść z jaknajszerszą pomocą moralną i materialną kolegom, którzy prowadzą swoją walkę w tak ciężkich warunkach.

Na apel b. więźniów politycznych o przyjście z pomocą ofiarom faszystowskiego terroru odpowiadają żywo szerokie masy ludowe. Podczas akcji pomocy ofiarom terroru w Grecji i Hiszpanii, prowadzonych przez związki b. więźniów politycznych szeregu krajów, wpłynęły ogromne sumy pieniężne.

Terror faszystowski w Grecji i Hiszpanii spotkał się z energiczną akcją protestacyjną, prowadzoną przez Sekretariat Generalny FIAPP i krajowe związki b. więźniów politycznych. FIAPP wysłał na ręce Generalnego Sekretarza Organizacji Narodów Zjednoczonych cały szereg telegramów protestujących przeciwko oburzającym wyrokom sądów hiszpańskich i greckich. Mocą tych wyroków mieli zostać skazani na śmierć antyfaszystowscy bojownicy, ci sami, którzy w czasie ostatniej wojny najofiarniej, najbardziej bohatersko walczyli z zalewem hitlerowskim.

Na wszystkie objawy pogwałcenia demokratycznych praw i wolności FIAPP i należące doń związki występowały z energiczną interwencją, alarmując opinię społeczną i mobilizując ją do walki w obronie zdobyczy demokratycznych, okupionych tak niezmiernymi ofiarami.

Przytoczę jedynie protest FIAPP, wystosowany do Trybunału Amerykańskiego w czasie oburzającego procesu przeciwko przywódcom Amerykańskiej Partii Komunistycznej, którzy tak wielkie zasługi położyli w budzeniu opinii narodu amerykańskiego w czasie ostatniej wojny, a którzy teraz stoją na straży utrzymania pokoju.

Im bardziej zdecydowanie ludzie, miłujący pokój, będą występowali w jego obronie, im głos ich będzie liczniejszy, tym mocniejszy stanie się światowy front walki z obozem podżegaczy wojennych.

Milan Jaris

MÓJ ROSJANIN

Nie opowiadałbym wam o tym zdarzeniu, gdyby nie to, że czuję się do tego zobowiązany. Było to w Mauthausen, w zimie roku 1944. Po korytarzu czeskiego baraku snuły się pod wieczór odrętwiałe postacie Rosjan. Polaków i Jugosłowian, bo tu najłatwiej można było dostać miskę ugotowanej rzepy, czasem zaś i kawałek chleba. Zdarzało się jednak, że na korytarz wpadał wówczas spasiony Niemiec, jakich kilku było w obrębie baraków i z wrzaskiem: „Raus, ihr Saubande"! — bił po sinych twarzach zmorzonych głodem „kameradów".



Jeżeli dożyjesz, powiedz mojej matce, że się nie bałem...

Wielu z nas miało już podówczas „swoich" Rosjan. Chodziło o to, aby takim „zorganizować" jakąś lepszą odzież, bowiem Niemcy nie bili przyzwoiciej ubranych Rosjan. Można też było zawołać do baraku takiego Rosjanina dla wspólnego zjedzenia kolacji.

Pewnego wieczoru ja również znalazłem „swojego" Rosjanina. Był wysoki, miał czarne oczy, a czarne brwi łączyły się nad jego nosem, jak u Gruzina. Pochodził jednak z Moskwy, był studentem medycyny, a nazywał się Jurij Wartanow. Szybko zaprzyjaźniliśmy się. Codziennie odtąd do nas przybiegał, jadał z nami i przybywało mu sił. Nie było tu zwyczaju opowiadać za co kto siedział. Jurij znał na pamięć mnóstwo wierszy i dyktował mi je. W przepełnionym baraku, siedząc w kucki przy jednym stołku w kącie, robiliśmy przekłady z Puszkina i Lermantowa i rozwiązywaliśmy proste zadania matematyczne na maleńkich skrawkach papieru.

Opowiadał mi o swojej matce, natomiast nigdy nie wspominał o ojcu. Zdarzyło się raz, że opowiedziałem mu o egzekucji, jaką miałem sposobność widzieć z okna warsztatu, w którym pracowałem. Jurij zamyślił się, a potem zapytał niespodziewanie:

— A czy przyglądałbyś się, gdyby mnie prowadzono na stracenie?

Zastanowiło mnie to zagadnienie.

— Bzdura! — powiedziałem — Tu nie tracą takich co już są na barakach.

— A jednak, gdyby do tego doszło... Patrzyłbyś, czy nie?

Zniecierpliwił mnie swoim dziecinnym gadaniem.

— Po co mówić o takich głupstwach? Czyś kiedy widział, aby wykończono kogoś, kto stał się już zwykłym więźniem?

Jurij uśmiechnął się w zamyśleniu.

—Nie, ale na wszelki wypadek obiecaj mi, że gdyby to mnie miało spotkać, to przyglądałbyś się egzekucji.

— Ech, daj mi spokój! — rzekłem ze złością — No, dobrze, będę się przyglądał.

— Charaszo!

Minęła zima i nastały marcowe deszcze. Jurij nosił kamienie w kamieniołomach. Teraz dopiero dowiedziałem się jakie były jego dzieje: uciekł z obozu jeńców. Pochwycono go w drodze do swoich, po czym przewieziono do obozu koncentracyjnego. Wspominał nadal często swoją matkę.

— Gdy skończy się wojna — powiedział mi pewnego razu — pojedziesz ze mną do Moskwy. Zaprowadzę cię do mamy i powiem: „Patrz, to jest mój brat, uściskaj go!" O, ja mam śliczną mamusię i na pewno będzie ci przyjemnie, gdy cię ucałuje.

Nie był już tak poważny jak przed tym i w miarę jak mu powracały siły, odzyskiwał też i wygląd dwudziestolatka. Więźniowie, którzy nosili kamienie, jadali poza obozem, w kamieniołomach. Pewnego dnia przychodząc na obiad, spostrzegłem przed barakiem Jurija.

— Dlaczego nie poszedłeś do roboty? — zapytałem.

Zbliżył się do mnie szybko, schwycił za rękę i odciągnął na stronę.

— Daj zapalić, potem ci powiem

Podałem mu woreczek z tytoniem, a on skręcał papierosa trzęsącymi się palcami.

— Ano, chciałem ci powiedzieć, że już dziś wieczorem nie przyjdę...

— Dlaczego? — ogarnęło mnie zdumienie nad zmiennymi nastrojami tego chłopca — Czy odjeżdżasz z jakim transportem?

Gwałtownie wydmuchnął dym z papierosa i uśmiechnął się.

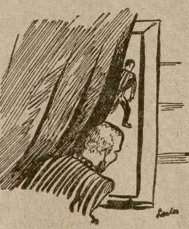
— Tak, transportem... tamtędy — i pokazał papierosem na dymiący komin krematorium.

— Zupełnie zwariowałeś! — zawołałem — nie żartuj z takich rzeczy.

Złapał mnie za ramię, a ze spojrzenia jego poznałem, że jednak nie żartuje.

— Podziękuj odemnie wszystkim Czechom, a jeśli dożyjesz do końca, pojedź kiedy do Moskwy, wpadnij do mojej mamy na Jermołajewskij pierieułok i powiedz jej, że się nie bałem.

Milczałem, a w gardle mnie coś dusiło. Było mi strasznie. Uściskałem ręce Jurija, a on znów się uśmiechnął i powiedział:



Patrzyłem na drogę, którą zwykle przyprowadzano skazanych na śmierć.

— Tak, dziś o piątej. Przyglądaj się!... Potem zaś wyrwał mi się i szybko poszedł w kierunku swego baraku, z głową owianą dymem. Chciałem krzyknąć: „Jurij"! — lecz milczałem, a on już się nie obejrzał.

Nie poszedłem do baraku. Było w tym coś niepojętego, jakieś niedorzeczne okrucieństwo — powiedzieć człowiekowi coś podobnego.

Pewnie postraszyli go tylko. Gdyby chcieli chłopca zabić, nie powiedzieliby mu o tym. Myśl ta wydała mi się całkiem oczywista. Tak — chcieli go nastraszyć. Uspokoiłem się i wraz z innymi poszedłem do warsztatu, gdzie zacząłem pracować na tokarce.

O godzinie w pół do piątej przyszedł rozkaz zasłonięcia okien w warsztacie. A więc jednak miała być egzekucja... Patrzyłem na drogę, którą zwykle przyprowadzano skazanych na śmierć. Miejsce kaźni osłaniała drewniana buda oparta o wysoki wał ziemny. Była za kwadrans piąta, gdy nadszedł pluton egzekucyjny. Porozstawiano SS-manów, którzy odpędzili pracujących w pobliżu więźniów. Potem przyszedł komendant obozu w towarzystwie innych morderców.

Patrzałem... teraz szli skazani, a było ich pięciu, obnażonych do pasa Pierwszy... nie, to nie on. Drugi— też nie, a trzeci — tak, trzeci szedł Jurij z założonymi do tyłu rękami i z podniesioną głową. Przywarłem do okna, a oni stali milcząc o kilka metrów odemnie. Komendant obozu odczytał nazwisko, coś za zgrzytało, jeden z pięciu odłączył się, poszedł na plac i huknęła salwa.

Teraz Jurij prawie niedostrzegalnie odwrócił głowę i skinął nią w kierunku naszego budynku warsztatowego. Potem poszedł na plac.

Na zachodzie zagasło już słońce, a nad tyrolskimi górami zarzyły się obłoki, jak roztopione złoto. Umierał wiosenny dzień, a ja — patrzyłem.

Tego wieczora wszyscy spali w baraku, tylko ja nie mogłem spać. Na dworze wiatr od Alp gonił chmury, wył pod pułapem baraków i ciął deszczem o dach. Myślałem o matce Jurija Wartanowa, o mojej własnej i o tylu innych matkach. Nagle pojawił się przede mną Jurij. Stanął o parę kroków ode mnie, pokiwał głową i uśmiechnął się do mnie smutno, bardzo smutno. Groza mnie ogarnęła. „Pójdę do twej matki"! — krzyknąłem. Wokół pobudzili się śpiący na pryczach koledzy, ktoś coś zamruczał, jakiś głos zaklął i znów cały barak usnął — wraz ze mną.

Nie wiem kiedy pojadę do Moskwy. Jeśliby ktoś z czytelników pojechał, niechaj zajdzie na Jermołajewskij pierieułok i niech zawiadomi panią Wartanow, że syn jej, Jurij, zginął w Mauthausen jak mężczyzna i że wcale się nie bał.

Wyjątek z wydanej ostatnio książki czeskiego pisarza
MILANA JARISA
tłum. I. M. Malanowski

WSZYSTKIM CZYTELNIKOM
najserdeczniejsze
życzenia
ŚWIĄTECZNE
składa
Redakcja

WŁADYSŁAW BRONIEWSKI

„Opowiadania Oświęcimskie"

Przeczytałem książkę Marii,
płacząc i wyjąc.
Tylko tak piszą Umarli,
Żyjąc.

Ja nie byłem wcale w Oświęcimiu
ale go umiem na pamięć.
Maria... Jak jej było na imię:
Zamieć...

Szła pod wiatr i pod deszcz, i pod śnieg,
bosa,
z lewej SS-man, z prawej szpieg,
nie miała papierosa,

nie miała nic, nic nie miała,
biedna,
wołała do mnie, wołała
i była sama jedna.

Jan Duchnowski

Wielki Tydzień Buchenwaldu

(dokończenie)

O zmierzchu odgłosy kanonady artyleryjskiej dochodzą nas znowu. Ale odległość frontu — o ile można wnosić — jest wciąż ta sama.

6 kwiecień — piątek.

Dziś na rannym apelu więźniowie żydowscy zostali obstawieni przez SS-manów i zatrzymani na placu. Następnie wszystkich odprowadzono na teren „DEAWE". Część Żydów została mimo to przez organizację więźniów, przeprowadzona z powrotem do obozu.

7 kwiecień — sobota.

W nocy z 6 na 7 kwietnia wyszedł nagle rozkaz ewakuacji. Pierwsze transporty odjadą koleją. Blokowi podają więc zgłoszenia ludzi niezdolnych do pieszego marszu. Zgłoszenia są dobrowolne, ale mimo to obóz opuszcza duża ilość więźniów.

Artyleria dudni wciąż z tym samym nasileniem. Jej pozycje znajdują się widocznie wciąż w tej samej odległości.

8 kwietnia — niedziela.

Około godziny dziewiątej megafony obozowe rozkrzyczały się złowieszczym rozkazem: „Wszyscy więźniowie na plac apelowy!"

A więc ewakuacja!

Może jeszcze ktoś wątpi? Rozkaz mówi wyraźnie: „... mit allen Klamotten".

W tym czasie jeszcze nie wiemy o tym, że tajna, Międzynarodowa Organizacja Więźniów przyjęła na jednym z ostatnich posiedzeń taktykę odwlekania ewakuacji za wszelką cenę. Pierwotny projekt wzniecenia powstania w obozie został porzucony na skutek nadejścia nowych dużych oddziałów SS, które liczą obecnie około 3 tysięcy ludzi zaopatrzonych w artylerię i czołgi.

Po obozie krążą wiadomości:

Zakonspirowanej stacji krótkofalowej w obozie udało się nawiązać kontakt z dowództwem frontu zachodniego z kwaterą generała Patona. Dowództwo przekazano wiadomość o niemieckim zamiarze likwidacji obozu. (wiadomość tę przekazał Polak — inżynier z Warszawy). Nad obozem bez przerwy krążą samoloty wywiadowcze — jak gdyby badające sytuację w Buchenwaldzie.

Głośniki nerwowo powtarzają rozkaz komendanta Pistera: „Wszyscy na plac apelowy"! A więźniowie głusi na wezwania siedzą w blokach.

Rozgoryczeni do ostateczności, zirytowani kłamstwami komendanta więźniowie ryzykują bunt, zdając sobie dokładnie sprawę, jakie mogą być tego konsekwencje.

Na plac apelowy wkraczają oddziały SS.

Blokowi wezwani do komendanta tłumaczą, iż głodni i wyczerpani więźniowie nie chcą iść na ewakuację. Twierdzą, iż jest im wiadome, że transporty ewakuacyjne ostrzeliwane są przez samoloty alianckie, co szczególnie przeraża więźniów.

Mija jeszcze godzina i dwie, gdy namowy nie pomagają — bandy SS-manów uzbrojone w rewolwery i pałki wpadają na bloki, bijąc kijami i strzelając do więźniów. Trudno w takim wypadku o zachowanie zimnej krwi. Więźniowie uciekają z bloków wysypując się na ulicę. Opór jest złamany. Powoli ciągną wszyscy na plac apelowy popędzani przez SS-manów.

Po kilku godzinach tylko część ludzi powraca do swoich bloków. Reszta, wypędzona z obozu, ulokowana jest w halach fabrycznych i warsztatach D.A.W. Stamtąd jutro rano ma nastąpić wymarsz.

10 kwietnia wtorek.

Polacy dziś wyszli masowo.

Na międzynarodowym posiedzeniu kadry kierowniczej przyjęta została zasada, iż element kierowniczy zostaje do ostatniej chwili, natomiast masy więźniów wychodzą.

Polska Organizacja Więźniów obrała inną taktykę, niż wszystkie pozostałe organizacje narodowościowe.

11 kwietnia — środa.

Każdy z nas doprowadza do porządku bagaż i smaruje buty na drogę.

Rano ciężka artyleria ucichła, za to słychać raz po raz strzały artylerii lekkiej, broni maszynowej. Trwamy w niemym oczekiwaniu, nie wiedząc co to znaczy. Nie bardzo wierzymy, aby dzień dzisiejszy mógł się różnić zasadniczo od poprzednich.

Po godzinie dwunastej często słyszane syreny Buchenwaldu wyją żałośnie ogłaszając tak zwany „Feinalarm". Jest to sygnał zbliżających się „nieprzyjacielskich" czołgów i bezpośredniego „niebezpieczeństwa" frontu.

Tylekroć razy brutalnie niweczona nadzieja wraca i czepia się bojaźliwie ostrożnego rozsądku.

— A może czołgi cofną się jeszcze? — dyktuje wyostrzony zmysł przezorności.

Ale czołgi się nie cofnęły.

Około godziny piętnastej schodzimy do piwnic, aby chronić się przed pociskami ręcznej broni, a około godziny szesnastej rozległy się już głosy zwiastujące chwilę, na którą więźniowie czekali całe, jakże ciężkie i długie lata...

Jan Duchnowski





Paweł Kadocznikow i Ludmiła Celikowska, w filmie „Opowieść o prawdziwym człowieku".

„Opowieść o prawdziwym człowieku"

Realizatorzy radzieccy nie ograniczają się nigdy do jednokierunkowego spojrzenia na jakiekolwiek zagadnienie. Scenarzyści i reżyserowie radzieccy szukają nowych, ciekawych dróg kinematograficznych.

Jednym z najbardziej godnych uwagi filmów jest „Opowieść o prawdziwym człowieku" według Polewoja, reżyserii **Stolpera.**

Powieść tę cechuje realizm, który wypływa nie tylko z autentyczności faktów, opisanych przez autora.

Duża część książki poświęcona jest życiu szpitalnemu lotnika Mieriesjewa. Jak odtworzyć w filmie atmosferę szpitala, raczej nawet jednej sali szpitalnej, aby nie znużyć widza? Co więcej: pierwsza część filmu odbywa się niemal całkowicie w lesie z udziałem tylko jednego człowieka, ostatnia znów w domu wypoczynkowym i na ruchliwym lotnisku. Pobieżny ten opis wskazuje na trzykrotną całkowitą zmianę otoczenia, więc i atmosfery filmu. W jaki sposób powiązać trzy tak różne człony, aby całość wyglądała naturalnie?

Otóż Stolper znalazł tu ambitne i ciekawe wyjście. Ponieważ powiązanie trzech członków filmowych byłoby z natury rzeczy szyte grubymi nićmi, przeciwnie podkreślił wszelkimi sposobami filmowymi ich odrębność. Mamy w ten sposób jakby trzy wielkie sekwensje filmowe połączone osobą głównego bohatera.

W każdej sekwensji nie tylko zmienia się otoczenie ale i wszystkie osoby, tak, że film zrywa w sposób zasadniczy z przyjętymi dotychczas zasadami dramaturgii: nawiązaniem akcji, perypetiami, punktem kulminacyjnym i rozwiązaniem.

Budowa dramatu polega tu na stopniowym zwiększeniu naszego zaufania do człowieka. Reżyser prowadzi do tego, abyśmy nabrali pewności, że można być lotnikiem mimo straty dwu nóg, przystosowując do maksimum użyteczność protez.

Gdy w pierwszej scenie idąc 18 dni przez las lotnik radziecki liczy uciążliwie stawiane kroki na silnie okaleczonych nogach i gdy potem powtarza ten sam system liczenia na protezach — punkt kulminacyjny dramatu jest osiągnięty. Zaufanie do człowieka zostało zbudowane.

W dziedzinie techniki filmowej film jest także znacznym osiągnięciem. Przede wszystkim wbrew utartemu na zachodzie zwyczajowi „zimy w atelier" ze śniegiem chemicznym, jesteśmy tu w prawdziwym, wielkim, zimowym lesie, oddychamy mrozem, widzimy chłodne, zimowe słońce. Dlatego wędrówka przez las, najbardziej „filmowa" część filmu, tak silnie do nas przemawia.

Film pod każdym względem godny polecenia.

L. BUKOWIECKI

„Igraszki z diabłem"

Państw. Teatr Wojska Polskiego w Łodzi. Komedia Jana Drdy.

Komedia czeskiego pisarza Jana Drdy powstała w czasie okupacji. Jest ona próbą przeciwstawienia ciemnej nocy okupacyjnej zdrowych instynktów tkwiących w okupowanym narodzie, jest artystyczną wizją zwycięstwa dobra nad złem.

Jan Drda wybrał najwdzięczniejszą, dającą ogromne możliwości formę inscenizacji — formę baśni. W baśniach dzieją się dziwy i czary, w baśniach występują złe i dobre duchy, diabły, aniołowie; przy pomocy baśniowych postaci można najjaskrawiej usymbolizować nienawiść, pychę, głupotę i okrucieństwo, a także proste ludzkie serce łaknące wolności.

Wędrowny żołnierz Marcin Kabat uosabia prawość charakteru, odwagę, zdolność do poświęceń i odporność na pokusy. Marcin Kabat jest nieustraszony i przestaje myśleć o swoim bezpieczeństwie, kiedy w niebezpieczeństwie są jego przyjaciele. Marcin Kabat „nie lazł by do piekła, gdyby mu tak bardzo zależało na swojej skórze".

Marcin Kabat to lud czeski, polski, rosyjski — to symbol walki z wrogiem symbol zwycięstwa nad wrogiem, to wreszcie symbol władzy, która musiała należeć do Marcina Kabata — do ludu, w wyniku jego walki i zwycięstwa.

„Igraszki z diabłem" to rodzaj utworu, w którym od inscenizacji zależy w głównej mierze efekt i powodzenie. A inscenizacja „Igraszek" prosi się o Schillera.

Wyjątkowa umiejętność reżyserska i inscenizacyjna polega tu nie tylko na zaczarowaniu widowni urokiem wymodelowanych przez siebie baśniowych postaci, nie tylko na wydobyciu wszystkich możliwych komediowych efektów i zastosowaniu niezliczonych zgrabnych tricków scenicznych. Zasługa Schillera polega tu również na tym, że najbardziej jędrne zwroty nie rażą trywialnością, najodważniejsze gesty nie wydają się pornografią, są zręcznie wplecione w artystyczny nurt widowiska i świadczą o bogactwie wyobraźni reżysera.

Tak więc mimo lapidarnych powiedzonek, mimo tańców na pograniczu orgii — na przedstawieniu ulega się tylko czarowi baśni.

To był raczej dobry diabeł, który skusił „Teatr Wojska" na te „Igraszki".

Żyw.

„ANTYGONA"

Talent Kazimierza Brandysa, który tak pięknie zaprezentował się lirycznym hołdem, złożonym „Miastu niepokonanemu", składa dowody coraz dojrzalszych osiągnięć. Z zamierzonego fresku międzywojennego dwudziestolecia obecnie ukazał się obraz drugi „Antygona". Zarówno część pierwsza „Samson" jak i „Antygona" stanowią odrębne tematycznie i zamknięte w sobie całości, w których sporadycznie występują te same osoby.

Tak ambitne literackie zamierzenie, jak oddanie stosunkowo świeżej jeszcze, niespatynowanej historią sanacyjnej rzeczywistości, jest niezmiernie obowiązujące. Nawet u pisarki tej miary co Zofia Nałkowska obraz tej rzeczywistości w „Węzłach życia" zatarł się i rozmazał w szczegółach, rozpłynął w odnogach bardzo osobliwych i pogmatwanych stosunków rodzinno-osobistych, rozlał w ramach zbyt szerokiej ale za to niezbyt spójnej kompozycji. Powstały fragmenty, zawiła mozaika, w której realizm przeplata się z drobiazgowym psychologizmem. Ten sam temat w ujęciu Brandysa — choć zacieśniony do życia kilku zaledwie jednostek — jest wyraźny, plastyczny, wypukły. Autor tkwi mocno w rzeczywistości i na przykładzie kilku zaledwie postaci ilustruje konsekwentnie stanowisko, iż losy jednostki kształtuje środowisko, klasa i epoka.

O ile w „Samsonie" Brandys uprościł sobie zadanie, wciskając losy Jakuba Golda w ramy ściśle wytyczonego schematu i sprowadzając jego wszystkie zachowania do roli czynności niejako zautomatyzowanych — z wyraźnym uszczerbkiem dla prawdy psychologicznej — o tyle w „Antygonie" wyznaczył swym bohaterom drogę wolnego wyboru działania, wlał w nich pulsującą krew żywych ludzi. Zadanie tym trudniejsze, iż Ksawery Szarlej, niebieski ptak, szalbierz, hochsztapler, działający zawsze na pograniczu kodeksu karnego, a czasem i poza jego granicami, nie budzi w czytelniku odrazy, co więcej: wywołuje chwilami współczucie, chwilami iskierkę sympatii. Aż do momentu: kiedy ukazuje jeszcze i to ostateczne dno, do którego Szarlej jest zdolny: zbrodnię.

Przykuwając uwagę czytelnika do losów swego bohatera, każąc mu śledzić narastający bieg wypadków, aż do końcowego podsumowania, Brandys znów wygrywa wielki atut: czytelnik sam dochodzi do wniosku, że człowiek jest wytworem swej epoki i że tylko od niego zależy wybór drogi. Ksawery Szarlej wyzbył się śladów swego proletariackiego pochodzenia, uciekł od swojej klasy, olśniony przepychem pałacu, urzeczony wizją bogactwa, które otwiera wszystkie drogi. Ta wizja okazała się złudna. Ksawery Szarlej umiera jako bogaty — nędzarz. Jego życie zostało odarte z sensu. Jego awanse i sukcesy okazały się nikomu — i jemu także — niepotrzebne.

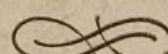
A przecież ten sam człowiek mógł wybrać inne listy, mógł opowiedzieć się po stronie robotników, zamiast uczestniczyć w zbrodniczych machinacjach fabrykanta, podpalającego swą fabrykę. Ten moment przeważył, spaczył jego drogę, zwichnął raz na zawsze moralność, wywarzył go z jednej klasy, nie dał możności przeniknięcia do innej i w końcu zrobił z niego bezużyteczny łachman człowieka.

„Nie ma ludzi bezwzględnie złych, są tylko bezwzględnie złe układy rzeczywistości" — pisze Brandys w głosie do swej książki, stanowiącej przejście od jednej części powieści do drugiej. Ta wypowiedź autora właściwie jest zbędna: jego książka tłumaczy się jasno własną treścią. Jej głos i jej tezy są aż nadto wyraziste i klarowne.

I to chyba stanowić może pochwałę najwyższą dla autora.

mewa

Kazimierz Brandys. Antygona. — Czytelnik 1949 r.



F.I.A.P.P.

Edward Kowalski

OBURZAJĄCA UCHWAŁA

Rada Gospodarczo - Społeczna ONZ odrzuciła prośbę Międzynarodowej Federacji b. Więźniów Politycznych o uznanie jej za nierządową organizację doradczą przy Radzie.

Za przyznaniem charakteru doradczego głosowały delegacje: Związku Radzieckiego, Białoruskiej SRR, oraz Polski. Przeciw — Stany Zjednoczone, W. Brytania, Chiny, Belgia, Turcja, Australia, Chile, Nowa Zelandia, Peru. Wstrzymały się od głosowania — Francja, Dania, Brazylia, Indie, Liban i Wenezuela.

Tak brzmi suchy komunikat agencji telegraficznych o wynikach dyskusji na radzie Gospodarczo-Społecznej ONZ nad zgłoszeniem FIAPP, który pragnął należeć do tej międzynarodowej instytucji, powołanej do celów współpracy społecznej, dla skuteczniejszej obrony moralnych i materialnych interesów swych członków.



Edward Kowalski, dyrektor biura Generalnego Sekretariatu FIAPP.

W przededniu zaledwie czwartej rocznicy swego ocalenia z obozów śmierci masy b. więźniów politycznych 19 krajów Europy, wdowy i sieroty po zamordowanych, otrzymały od większości delegacji na Radzie odpowiedź odmowną w sprawie uznania ich zrzeszenia międzynarodowego.

Ileż to tragicznej wymowy, ile treści politycznej, w suchych słowach komunikatu i w sprawozdaniu z debaty. Rzucają one jaskrawe światło na postawę polityczną zasiadających w instytucjach ONZ przedstawicieli krajów imperialistycznych i ich satelitów.

ZSRR, BIAŁORUŚ I POLSKA ZA WNIOSKIEM

Wniosek o przyjęcie FIAPP wysuwa delegat Związku Radzieckiego, przedstawiciel kraju, któremu skazani przez Hitlera na zagładę obecni członkowie Federacji zawdzięczają swe ocalenie. Wniosek ten popierają i uzasadniają jedynie Białoruś i Polska, które wraz ze Związkiem Radzieckim reprezentują w Radzie obóz demokracji i pokoju.

Przeciwko ich nieodpartym dowodom, świadczącym o doniosłej, pożytecznej działalności FIAPP w duchu zasad leżących u podstaw ONZ i całkowicie odpowiadającej wymaganym warunkom przyjęcia do Rady Gospodarczo - Społecznej wznosi się mur oburzających oświadczeń i adwokackiej sofistyki przedstawicieli krajów kapitalistycznych.

Wśród tych ostatnich za negatywną decyzją podnosi swój głos delegat Belgii, którego — niestety — okrutne doświadczenia najazdu hitlerowskiego na jego ojczyznę niczego nie nauczyły. Niechęć do światowego ruchu demokratycznego przesłoniła mu widok rozsianych po obozach koncentracyjnych Europy prochów tysięcy najszlachetniejszych synów narodu belgijskiego. Konformizm wobec polityki Wall Street każe mu zapomnieć o lochach fortu Breendonck koło Brukseli, gdzie w okropnych męczarniach ginęli z rąk oprawców hitlerowskich belgijscy wojownicy o wolność.

W lęku przed oburzeniem masy więźniarskiej i opinii społecznej ukrywają się za parawanem neutralności, wstrzymując się od głosowania, przedstawiciele Francji i Danii.

Przyparty do muru przez delegatów Związku Radzieckiego i Polski, żądających uzasadnienia odmownej decyzji Komitetu Rady, delegat francuski — przywodniczący Komitetu — oświadcza brutalnie: „...Powody dla odrzucenia podania FIAPP zostały wypowiedziane na tajnym zebraniu Komitetu Rady i nie mogą być powtórzone na publicznym posiedzeniu".

Nie udało mu się więc ukryć skrępowania zwolenników odmownej decyzji, ich chęci przemilczenia, pod pretekstem tajemnicy, istotnych powodów wrogiego ustosunkowania się do FIAPP.

PODEJRZANY POŚPIECH

Nie mniej znamiennym jest podejrzany pośpiech, z jakim powzięta została uchwała Rady. Z zawziętością, godną lepszej sprawy, zwalczali delegat brytyjski i inni propozycję polskiego delegata odroczenia debaty na przeciąg choćby paru dni celem otrzymania dalszych informacji.

Pośpiech ten i odwołanie się do tajemnicy wymownie świadczą o trudnej sytuacji, w jakiej postawił większość delegatów Rady wniosek o przyjęcie FIAPP. Świadczą one również o wielkim prestiżu Organizacji Międzynarodowej b. Więźniów Politycznych, którą wahano się otwarcie zaatakować na Radzie.

„...Wielu członków tej organizacji zasługuje na najwyższy szacunek" — oświadcza wielkodusznie delegat Stanów Zjednoczonych. Ale nie to decyduje — dodaje on natychmiast".

Wypowiedzi w debacie i motywy, które zostały ujawnione, wystarczą, aby odsłonić w pełni rzeczywiste „decydujące" pobudki przeciwników wniosku radzieckiego.

„...Nazwa FIAPP sugerująca, że jej członkowie są ofiarami faszyzmu, jest obliczona na to, aby wywołać sympatię i współczucie" — twierdzi cynicznie delegat Nowej Zelandii.

A więc — miliony ofiar faszyzmu, obozy koncentracyjne, krwawe łuny kominów krematoryjnych, istnienie ocalonych od zagłady deportowanych — to tylko niesmaczny mit, niemiła legenda. Nowozelandzki esteta wzdryga się przed tanimi, trywialnymi środkami wywoływania sympatii i współczucia dla „urojonych" ofiar hitleryzmu przy pomocy „chytrze" zredagowanej nazwy Federacji Międzynarodowej b. Więźniów Politycznych.

Imperialistyczni agresorzy knują plany nowej rzezi światowej ze wszystkimi nieodzownymi skutkami: okrucieństwa i męczarni. Hitlerowscy przestępcy wojenni i oprawcy, mający ponownie służyć jako narzędzie dla wykonania tych zbrodniczych zamiarów, otoczeni są przez nich troskliwą opieką. Podżegacze wojenni pragnęliby przeto zatrzeć wszelkie wspomnienie o barbarzyństwie hitlerowskim. Niewygodnym jest dla spadkobierców i naśladowców Hitlera zachowanie w pamięci ludzkiej wizji obozów koncentracyjnych i komór gazowych. Razi ich i przeszkadza samo istnienie Międzynarodowej Federacji b. Więźniów Politycznych — żywego świadectwa nieludzkich cierpień i zbrodni, dokonanych przez agresorów hitlerowsko-faszystowskich.

Nazwą Federacji, zawierającą wyraz „politycznych", spekulowali i inni delegaci, snując wnioski o jej wybitnie politycznym charakterze i przemilczając społeczną działalność FIAPP.

Dla delegatów tych, cała obszerna społeczna działalność FIAPP nie godna jest uznania Organizacji Narodów Zjednoczonych.

FIAPP domaga się całkowitego zniszczenia faszyzmu w jego rozmaitych formach. Żąda ukarania zbrodniarzy wojennych i ich współpracowników FIAPP zainteresowany jest w rozwoju solidarności między narodami, we współpracy między narodami w dziedzinie gospodarczej i społecznej, a przede wszystkim w utrzymaniu pokoju. FIAPP prowadzi kampanie, mające na celu demokratyczne wychowanie narodów. Pielęgnuje on uczucia solidarności obozowej i więźniarskiej, roztacza opiekę nad chorymi, wdowami i sierotami po zaginionych. FIAPP koordynuje wzajemną wymianę informacji, dotyczących obozów koncentracyjnych, akcje poszukiwania osób zaginionych. Zbiera dokumenty i oświetla historię terroru faszystowskiego.

Zadaniem delegata Stanów Zjednoczonych taka działalność „nie mogłaby być pomocną Radzie Gospodarczo - Społecznej ONZ".

Federacja b. więźniów nie politycznych, lecz kryminalnych, zasłużyłaby może w oczach „apolitycznych" członków Rady na więcej „współczucia i sympatii".

B. więźniowie polityczni, wbrew swym okrutnym doświadczeniom, winniby dla uzyskania Rady przekształcić się w „apolitycznych" administratorów imperialistycznej polityki agresji, metod faszystowskich, ludobójczych teorii i praktyki.

DLACZEGO FIAPP NIE PODOBA SIĘ IMPERIALISTOM

Pokojowe, postępowe, demokratyczne cele i czyny FIAPP są widocznie w jaskrawej sprzeczności z celami większości Rady. Czuje się ona lepiej w towarzystwie praworządnej, „apolitycznej" organizacji, jaką jest Pax Romana — przyjęta do Rady ONZ, a mająca swe filie w Hiszpanii frankistowskiej.

„...Niechęć do FIAPP wynika z natury czysto politycznej... Jest rzeczą jasną, że delegaci, którzy głosowali za przyznaniem charakteru doradczego organizacjom posiadającym swe filie w Hiszpanii, nie życzą sobie, aby Rada miała jakiekolwiek związki z demokratycznymi organizacjami" — stwierdził delegat radziecki.

Zainteresowana w rozbiciu międzynarodowych ruchów demokratycznych większość Rady Gospodarczo - Społecznej ONZ nie życzy sobie udziału przedstawicieli wielomilionowej rzeszy b. więźniów politycznych. Krępuje ją bliskie sąsiedztwo tych, którzy bezpośrednio zetknęli się z najgorszymi objawami wojny i którzy są — siłą rzeczy — elementem najmocniej reagującym wobec każdej próby zagrożenia pokojowi, wobec wybielania faszystowskich zbrodniarzy, wobec stosowania i popierania metod hitlerowskich w wielu krajach kapitalistycznych.

Większość Rady lęka się potężnego echa głosu b. więźniów politycznych, cieszących się wielkim prestiżem w masach ludowych tych krajów. Nie chce ona dopuścić, aby z trybuny międzynarodowej ONZ domagano się poprawy opłakanych warunków bytu bojowników antyfaszystowskich, aby rozległ się głos protestu przeciwko pogwałceniu ich praw i wolności.

Solidarna postawa przedstawicieli FIAPP wobec ofiar faszystowskiego terroru w Hiszpanii i Grecji nie w smak jest tym, którzy zamykają oczy na zbrodnie, dokonywane przez reżimy tych krajów.

B. WIĘŹNIOWIE NAPIĘTNUJĄ KRZYWDZĄCĄ DECYZJĘ

Decyzja Rady godzi w żywotne interesy b. więźniów politycznych wielu krajów. Pozbawia ich oficjalnej trybuny międzynarodowej, gdzie mogliby formułować szereg żądań natury materialnej i moralnej, w zadośćuczynieniu których są żywo zainteresowani.

W odpowiedzi na krzywdzącą uchwałę Rady podniesie się na świecie fala protestów mas b. więźniów politycznych 19 krajów, należących do FIAPP. Solidaryzować się będą z nimi wszyscy ci, którzy nie tak łatwo zapominają okrutne doświadczenia ostatniej wojny.

Odmawiając uznania wrogowie FIAPP pragnęliby podważyć autorytet Federacji, dostarczyć broni elementom, dążącym w niektórych krajach do rozbicia jedności międzynarodowej organizacji, skupiającej w sobie b. więźniów politycznych najrozmaitszych przekonań.

Ale zbyt silne jest poczucie solidarności, oparte na wspólnej walce i wspólnie przeżytych cierpieniach, by próby rozłamowców odniosły sukces.

W pierwszych dniach lipca we Florencji zbierze się drugi kongres FIAPP. Będzie to potężna manifestacja na rzecz pokoju i w obronie moralnych i materialnych praw i interesów b. więźniów politycznych i wszystkich bojowników antyfaszystowskich. Kongres ten zamanifestuje ponownie niezachwianą wolę międzynarodowej rzeszy więźniarskiej utrzymania jedności wykutej w obozach i więzieniach hitlerowskich.

Kongres napiętnuje z całą energią decyzję Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ. Da on wyraz jednomyślnemu żądaniu rewizji tej oburzającej uchwały, znieważającej godność, bohaterstwo i mękę bojowników z faszyzmem, niezłomnych obrońców pokoju.



Jan Izydorczyk, członek Rady Naczelnej PZbWP, delegat na Kongres Paryski.

List FIAPP do Komitetu organizacyjnego Światowego Kongresu Pokoju

Sekretarz generalny Francuskiego Związku b. Więźniów Politycznych Jan Lastennet, wystosował w imieniu sekretariatu gen. FIAPP do Komitetu Przygotowawczego Światowego Kongresu Pokoju, następujący list.

Drodzy Przyjaciele!

„W imieniu 10 milionów b. więźniów politycznych zrzeszonych w Federacji Międzynarodowej, z radością zawiadamiamy Was o decyzji Sekretariatu Gen. przystąpienia do Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Jak wskazuje rezolucja FIAPP uchwalona jednomyślnie 30 grudnia ub. r. w Brukseli, wyrażająca istotne przekonania b. więźniów politycznych, pokój i zgoda między narodami o różnych ustrojach ekonomicznych i społecznych jest najzupełniej możliwe.

B. więźniowie polityczni, wierni pamięci swych towarzyszy, zamordowanych w obozach, przyrzekają zwalczać inspiratorów propagandy głoszącej, że nowa wojna jest nie do uniknięcia.

Do wojny można nie dopuścić. FIAPP czuje się powołany do odegrania ważnej roli w walce o pokój i całym sercem uczestniczyć będzie w Kongresie Paryskim.

Przyjmijcie, Drodzy Przyjaciele, wyrazy naszych niezwykle serdecznych uczuć.

W zastępstwie Sekretarza Gen. FIAPP
JAN LASTENNET



Chłopka z Cieszyńskiego uczy młodzież

warszawską koronkarstwa

Poznałem je w tramwaju, jadącym na Służewiec, gdzie się odbywał III Krajowy Zjazd ZSCh. 52-letnia Maria Gwarkowa i jej uczennica, podlotek jeszcze, Hanka Kukuczkówna. Obie ze wsi Koniakowa k. Istebnej, sławnej ze swych prześlicznych koronek. Gwarkowa, od 42 lat pracująca w koronkarstwie, założyła we wsi spółdzielnię pracy, do której należy około dwustu kobiet. Gwarkowa jest ich instruktorką i teraz właśnie z ich ramienia jedzie na Zjazd. Wraz z



Kukuczkówną wiozą z sobą trochę tych cudenek, do których się śmieją oczy każdej warszawianki.

Towarzysząca obu kobietom p. Janina Stankiewiczowa pracuje w Dziale Sztuki Ludowej Min. Kultury i Sztuki. Informuje mnie ona, że właśnie w gmachu Politechniki otwarto Wystawę Sztuki Ludowej, na której znalazły się także prace Gwarkowej i Kukuczkówny. Pani Stankiewiczowa korzysta z okazji, by werbować zwiedzających na Wystawę, nawet konduktorkę tramwajową. Ta przezornie pyta, czy wejście na Wystawę jest płatne i dowiedziawszy się, że nie , z ulgą postanawia:

— Przyjdę. A może na Wystawie dostanę taniej koronki!

Tymczasem Gwarkowa opowiada o swej wizycie w szkole na Żoliborzu. Pokazały tam wraz z Hanką Kukuczkówną swoje koronki, dzieciaki podziwiały ich malownicze stroje, a potem zaśpiewały piosenkę. Nauczycielka miała łzy w oczach. Gwarkowa o swoich dyskretnie przemilczała. Bo też nie była to zwyczajna wizyta tej góralki z Cieszyńskiego w warszawskiej szkole powszechnej.

Wzruszający jest stosunek Gwarkowej do p. Stankiewiczowej, która jest instruktorką i zna doskonale stosunki swoich „podopiecznych“ — stosunek wiejskiej kobiety do urzędniczki z ministerstwa: w pewnej chwili Gwarkowa ujmuje ją pod brodę i powiada: „Moja ty kochana“!

Kobiet na Zjeździe było dużo, wiele spośród nich w strojach regionalnych. Brały czynny udział w obradach, zabierały głos, jak np. Wanda Rudna z Krakowa, Zofia Bałtel w imieniu kobiet woj. olsztyńskiego, Helena Synowiec z woj. poznańskiego i in. W imieniu delegacji kołchoźników radzieckich przemawiały Maria Sawczenko i Olena Chłopta, witane entuzjastycznie przez uczestników Zjazdu. (jkm)



Olena Chłopta. Anna Sieradzka ze wsi Miedniewice. Maria Sawczenko.

III - ci Zjazd Samopomocy Chłopskiej

W pierwszych dniach kwietnia rb. obradował w Warszawie III Krajowy Zjazd Związku Samopomocy Chłopskiej.

Na Zjazd przybyło blisko 3400 delegatów, w tym prawie trzysta kobiet. Wśród tej ogromnej liczby działaczy samopomocowych znajdowało się wielu przodowników pracy w rolnictwie. Delegaci ci reprezentowali milion trzysta tysięcy członków, zorganizowanych w 30.222 kołach gromadzkich, 3207 oddziałach gminnych. Większość spośród tych delegatów to bezrolni i małorolni chłopi.

W Zjeździe wzięli udział liczni goście, delegacje robotników i 15-osobowa delegacja kołchoźników ZSRR, witana niezwykle serdecznie.

Na zjazd w dniu jego otwarcia, czyli 3 kwietnia, przybyli najwyżsi dostojnicy państwowi z Prezydentem RP na czele, który — po zagajeniu obrad przez prezesa ZSCh, Stefana Ignara — wygłosił przemówienie.

„...Przed wsią polską, przed milionowymi masami chłopów pracujących stanęło dziś olbrzymie zadanie: przebudować i ulepszyć życie wsi polskiej, podnieść dobrobyt i kulturę mas ludowych... Trzeba wyrwać jak najszybciej milionowe masy mało- i średniorolnego chłopstwa z dotychczasowego upośledzenia gospodarczego i kulturalnego... Zw. Samopomocy Chłopskiej jest nową, masową i bezpartyjną organizacją chłopskich mas pracujących. ...Jest ona wyrazem nowej roli chłopa pracującego w Polsce jako współgospodarza kraju, jako czynnego twórcy i budowniczego naszego Państwa Ludowego..."

Poza tymi większe, programowe przemówienia wygłosili prezes ZSCh, Stefan Ignar, minister rolnictwa i reform rolnych Dąb - Kocioł, obecny I wiceminister Obrony Narodowej, poprzednio zaś przewodniczący KCZZ Edward Ochab, przewodniczący delegacji kołchoźników radzieckich, Dubkowiecki, prezes Centrali Rolniczej E. Paszczółkowski, sekretarz generalny ZSCh poseł M. Bodalski i in.

Następnie wywiązała się dyskusja. Poszczególni mówcy i delegacje wchodzili na trybunę i ich słowa oraz zapewnienia b. często budziły w sali rzęsiste oklaski.

„Wzywamy wszystkich obywateli wsi polskiej — mówił przodownik pracy, górnik z kopalni „Wujek", Karol Wajdman — aby wzmogli wydajność pracy, która jest tak potrzebna miastu. Miasto odwdzięczy się Wam — pośle Wam węgiel, maszyny, narzędzia rolnicze, którymi więcej będziecie mogli produkować i realizować plan 3-letni, co przyczyni się do rozbudowy Państwa Polskiego".

Obrady parokrotnie przerywane były manifestacjami na rzecz ZSRR oraz odśpiewaniem Międzynarodówki i „Gdy naród do boju...".

Trzeciego dnia obrad Zjazd jednomyślnie uchwalił Deklarację III Zjazdu, nowy statut ZSCh i dokonał wyboru władz. Na stanowisko prezesa ponownie wybrano Stefana Ignara, sekretarzem generalnym został pos. Mieczysław Bodalski. (jg)

Kobiety Walczącej Grecji

(AR) Podczas mojej podróży po obszarze Wolnej Grecji byłem zaskoczony olbrzymią rolą spełnianą przez kobiety we wszystkich dziedzinach życia. Kobiety Walczącej Grecji uprawiają pola, zajmują się dostawami żywności i amunicji dla Armii Demokratycznej, są sanitariuszami, są też w pierwszych szeregach walczących żołnierzy.

W wielu miejscowościach Wolnej Grecji wszyscy mężczyźni zdolni do pracy wstąpili do Armii Demokratycznej. W tych miejscowościach na barkach kobiet spoczęła odpowiedzialność za uprawę pól i hodowlę bydła.

Najbardziej jednak zadziwiający jest udział kobiet w szeregach walczących żołnierzy. Życie w oddziałach Armii Demokratycznej jest ciężkie i kobiety nieprzyzwyczajone do trudów życia obozowego mogły by się łatwo załamać. Dowództwo Armii Demokratycznej wydało nawet wezwanie do kobiet, aby opuściły frontowe odziały i poświęciły się pracy, która bardziej by im odpowiadała. Wezwanie to jednak nie odniosło żadnego skutku. Kobiety Walczącej Grecji chcą tak samo, jak ich ojcowie, mężowie i bracia, walczyć o wolność swego narodu z bronią w ręku

Przykładem działalności kobiet greckich są trzy siostry, które spotkałem w czasie swoich podróży: Elpida, Marikka i Alexandra. Marikkę spotkałem we Wschodniej Macedonii. Jest ona porucznikiem Armii Demokratycznej i już dwukrotnie została odznaczona za męstwo. Elpida, 18-letnia dziewczyna od dwóch lat już walczy w szeregach Armii Demokratycznej. Niedawno, gdy jej dowódca oddziału został zabity. Elpida objęła dowództwo nad 40 ludźmi i przez cały tydzień prowadziła ich do walki. W czasie bitwy Elpida została ciężko ranna i odwieziona do szpitala. Lekarze zabronili jej powrotu na front. Gdy oznajmiono jej o tej decyzji, Elpida rozpłakała się, ale teraz uczy się w szkole pielęgniarskiej. Alexandra, najmłodsza z trzech sióstr, bo licząca zaledwie 16 lat, została ranna już w czasie pierwszej potyczki, blisko Salonik. Musiano jej amputować nogę. „Jest to cena, którą musimy zapłacić za wolność" — powiedziała doktorowi, który jej o tym oznajmił.

Wiele kobiet, biorących udział w walkach Armii Demokratycznej, zna wojenne rzemiosło od dawna. Przed tym, nim wstąpiły w szeregi Armii Demokratycznej, były one członkami EPON, demokratycznej organizacji młodzieży greckiej. Obecnie najwyższa stopniem w Armii Demokratycznej jest Klonike Papadopoullou, 21-letnia ochotniczka z Północnej Tesalii, która od dwóch miesięcy już jest kapitanem. Kilkanaście kobiet jest obecnie na specjalnym kursie oficerskim.

Żołnierze Armii Demokratycznej lubią swoje towarzyszki broni. „Kobiety greckie w szeregach Armii Demokratycznej — powiedział mi jeden z wyższych oficerów — nie rzadko prześcigają męstwem i odwagą swoich towarzyszy".



Przyjazd delegacji chłopów z ZSRR na Zjazd Samopomocy Chłopskiej. Drugi od lewej: min. Tkaczow, czwarty amb. Lebiediew. Wśród delegatów znajdują się trzy kobiety: O. Chłopta, M. Sawczenko i M. Praskowa.

Proces przywódców Partii Komunistycznej USA

Pokazowa lekcja amerykańskiej „sprawiedliwości“

Od trzech miesięcy toczy się w Ameryce proces 12 przywódców Amerykańskiej Partii Komunistycznej. W procesie tym zespół sędziowski, przewód sądowy a z drugiej strony osoby oskarżonych charakteryzują stosunki jakie zapanowały w Stanach Zjednoczonych.

Jak by nie było, starano się w Ameryce zachować pozory przestrzegania wolności słowa i przekonań. Proces dwunastu jest „requiem“ wolności amerykańskiej.

OSKARŻENI

Na ławie oskarżonych zasiedli przywódcy ruchów robotniczych, działacze socjalistyczni i bohaterscy żołnierze drugiej wojny Światowej.

Eugene Dennis, sekretarz gen. Amerykańskiej Partii Komunistycznej, pierwszy spośród amerykańskich działaczy postępowych zaatakował działalność osławionej „Komisji do Badania Działalności Antyamerykańskiej“.

William Foster, działacz zw. zawodowych, organizator potężnego strajku robotników przemysłu stalowego, który przyniósł w wyniku zniesienie w Ameryce 12-godzinnego dnia pracy.

Irving Potash, przywódca związku zawodowego pracowników przemysłu skórzanego. Swego czasu przyczynił się do zdemaskowania działalności gangsterskiej firmy Lepke-Gurrak.

Gil Green, wieloletni sekretarz Ligi Młodych Komunistów.

Robert Thomson, John Gates, Gus Hall i Henry Winstou brali udział w ostatniej wojnie i posiadają wysokie odznaczenia wojskowe.

JAWNY „SPISEK“

Oficjalny akt oskarżenia zarzuca działaczom komunistycznym „spisek“ przeciwko władzy amerykańskiej.

Oczywisty nonsens. Przecież ci ludzie od lat walczą jawnie na forum publicznym o postęp i prawa robotnicze.

Prokuratorzy amerykańscy nie widzą natomiast rzeczywistych spiskowców zakonspirowanych w takich organizacjach faszystowskich jak Ku-Klux-Klan, „Rycerze Kolumba“, czy „Legion Amerykański“. Przeciwko tym tajnym organizacjom nie wystąpił żaden sąd amerykański.

OSKARŻYCIELE

Jeżeli ktokolwiek ma wątpliwości co do charakteru zamierzonego procesu — wystarczy wymienić przewodniczącego sądu. Edmunda J. Cooks'a bankiera, który pod przybranym nazwiskiem występował zarazem jako wiceprezes „Grenwich Sarings Bank“. Bank ten w swoim czasie został oskarżony o nadużycia na szkodę ludności murzyńskiej, ale mimo udowodnienia winy zarządu banku, nikt z oskarżonych wówczas nie został ukarany.

ROZPRAWA

Przewód sądowy charakteryzuje scena, jaka miała miejsce w czasie rozprawy. Oto jeden z oskarżonych założył protest przeciwko procedurze, zabraniającej adwokatom obrony stawiać pytania, które uznaliby za konieczne. Jest to pogwałcenie prawa oskarżonych tymbardziej, że skład sądu pozbawia nas legalnej obrony do jakiej mamy prawo — zakończył oskarżony Winter.

A oskarżony Dennis przedstawiając walkę komunistów amerykańskich o zachowanie pokoju światowego dodał: **„90 milionów robotników i rolników amerykańskich czarnych i białych, większe ma prawo rządzić krajem aniżeli 60 rodzin z Wall Street“.**



Sędzia Medina — przewodniczący kompletu sądzącego, dał się w czasie procesu poznać jako przysięgły rzecznik interesów amerykańskiej reakcji.

O CO WŁAŚCIWIE CHODZI

W opinii społeczeństwa amerykańskiego i całego świata jedno jest pewne, że chce się postawić komunistów poza prawem, że klasę robotniczą amerykańską chce się pozbawić przywódców, że bankierskie sfery posuwają się aż do tego, że usiłują odebrać komunistom prawa obywatelstwa jedynie dlatego, że usiłują oni sprzeciwić się przygotowaniom do nowej wojny.

Najbardziej reakcyjne amerykańskie gazety, domagają się dalszych i surowych represji przeciwko komunistom. „Jest koniecznym — pisze New York Herald Tribune — aby zostało ustanowione prawo karzące ludzi już za samo wyrażenie przekonań komunistycznych.

Tymi drogami zmierzają kapitaliści i podżegacze wojenni aby rozwiązać Komunistyczną Partię Amerykańską. Ale przebieg procesu dwunastu nie dziwi już dziś nikogo. Wiadomo, że jest to sąd klasy podlegającej Wall Street.

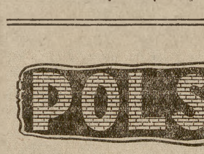


Kto zna przestępczą działalność zamieszczonych poniżej przestępców wojennych — proszony jest o nadsyłanie informacji do Zarządu Głównego PZbWP, Warszawa, ul. Bracka 22, z podaniem l. dz.

L. dz. 2053/Og/49 — **Mittmann Paweł,** st. wachmistrz rez., ur. 27.4.1906 roku, syn Rudolfa i Elizy — w czasie okupacji od lutego 1940, do maja 1943, pełnił służbę policyjną w powiecie chojnowskim i myśliborskim.

L. dz. 2057/Og/49 — Prokurator Sądu Okręgowego 18-go Rejonu w Warszawie, prowadzi dochodzenie przeciwko 49-ciu przestępcom wojennym:

1. Hoinkieger Franciszek, 12.1.1886 — oficer we Lwowie.
2. Janke Joset, 7.7.1907 — kierow. tartaku w Chodorowie.
3. Howanict Les, 17.8.1908 — funkcjonariusz gestapo w Wilnie.
4. Boguo Karol, 11.1.1904 — oficer SS, komend. obozu w Rydze.
5. Witzmann Gerkard, 25.4.1907 — podoficer SS w Rydze.
6. Orgiz Ignaz, 8.6.1897 — Bedtwesbslerter w ob. konc. Gusen X.
7. Schlager Franciszek — podof. żand. w Brzezinach.
8. Weite Alois, 15.9.1907 — podof. SS w Warszawie.
9. Schmneckaarslac Franc. — oficer SS we Lwowie.
10. Kelin Alois, 5.1.1900 — regierung, inspektor w Stryju.
11. Genber Aleksander, 11.1.1897 — podof. żand. w Stryju.
12. Chnstamert Joset, 6.2.1896 — podof. żand. w Stryju.
13. Boidman Alois, 20.10.1905 — podof. żand. w Stryju.
14. Moche Józef, 29.4.1880 — oficer policji w Stanisławowie.
15. Winkler Leopold — naczelnik więzienia w Kołomyji.
16. Nitz Gaido, 18.1.1902 — oficer policji w Kołomyji.
17. Lager Jolian, 21.1.1897 — oficer policji w Kołomyji.
18. Starka Franciszek, 10.8.1893 — inspektor w Kołomyji.
19. Stanka Franciszek, 21.8.1897 — podoficer żand. w Kołomyji.
20. Schipang Franciszek, 25.5.1913 — podoficer żand. w Kołomyji.
21. Reisenthaler Józef, 25.6.1907 — podoficer żand. w Kołomyji.
22. Józefoni Marko — szofer komendant. policji w Kołomyji.
23. Józef Rufchershofer, 14.9.1901 — podof. żand. w Kołomyji.
24. Bernek Franciszek, 5.10.1906 — podof. żand. w Kołomyji.
25. Kleinbaner Itlmor, 18.5.1893 — oficer policji w Kołomyji.
26. Hopstetler Franciszek, 4.5.1895 — podof. żandarm. w Kołomyji.
27. Gross Karol, 31.12.1897 — oficer żandarm. w Kołomyji.
28. Gall Julian, 27.1.1897 — oficer policji w Kołomyji.
29. Gabriel Józef, 24.7.1907 — funkc. gestapo w Grossrosen.
30. Blosk Josefina, — funkc. gestapo w Drohobyczu.
31. Kaps Karol, 17.5.1902 — podoficer policji w Drohobyczu.
32. Graner Wildfier, 10.2.1907 — oficer SS w Warszawie.
33. Banerfeld Karol, 15.3.1902 — oficer policji w Krakowie.
34. Koliet Franciszek, 7.9.1902 — podoficer żand. w Stanisławowie.
35. Zimnentman Erik, 3.4.1907 — podoficer żand. w Stanisławowie.
36. Kabara Ernestr, 5.6.1906 — podoficer żand. w Stanisławowie.
37. Denikl Józef (Durikl) 25.10.1897 — podoficer żand. w Stanisławowie.
38. Wiederwald Rudolf, 18.5.1909 — podoficer żand. w Stanisławowie.
39. Danickler Michał, 11.6.1897 — podoficer żand. w Stanisławowie.
40. Linaszer Ernestr, 16.1.1905 — oficer SS w Stanisławowie.
41. Venkoda Franciszek, 5.6.1901 — podoficer żand. w Stryju.
42. Schiglinger Jolian, — podoficer żand. w Stryju.
43. Schopt Franciszek, 7.8.1897 — podoficer żand. w Stryju.
44. Kranster Johan, 5.1.1895 — oficer policji w Stryju.
45. Planister Jolian, 11.2.1902 — oficer policji w Stryju.
46. Premner Max, 22.5.1905 — podoficer policji w Stryju.
47. Kobrtofer Rodolf, 25.1.1909 — podoficer policji w Stryju.
48. Schaffner Johan, 14.?.1908 — podoficer policji w Stryju
49. Litz Jolian, 11.10.1908 — podoficer policji w Stryju.



Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał sprawę zbrodniarza wojennego **Hansa Karola Fausta,** który w czasie okupacji hitlerowskiej, jako zastępca osławionego „gauleitera“ Brachta, dopuścił się wielu przestępstw w stosunku do ludności polskiej na Śląsku.

Faust był zagorzałym zwolennikiem hitleryzmu i ślepym wykonawcą zbrodniczych zarządzeń Himmlera. Wysyłał on Polaków do obozów koncentracyjnych, na roboty przymusowe do Niemiec, wysiedlał do t. zw. Gubernii itp.

W toku przewodu sądowego wyszło na jaw, iż Faust brał bezpośredni udział przy wprowadzeniu w życie na Śląsku osławionej niemieckiej „Volkslisty“, przy czym udowodniono mu na podstawie tajnych dokumentów niemieckich, iż był gorącym zwolennikiem walki z polskością. Odczytano m. in. list Fausta, w którym wyraża on uznanie dla „landrata“ raciborskiego za prześladowanie języka polskiego i czeskiego, przy czym stawia „landrata“ tego, jako wzór godny naśladowania.

Faust, wzorem sądzonych już poprzednio przez polskie sądy innych wielkich zbrodniarzy niemieckich, odpowiada przecząco na pytanie, czy poczuwa się do winy i tłumaczy się wykrętnie, że był jedynie administracyjnym zastępcą Brachta i nie miał do czynienia ze sprawami politycznymi. Do partii został „wciągnięty“ dopiero w 1937 r. i nie zajmował w niej rzekomo żadnego stanowiska, a był, jak powiada, tylko „płacącym członkiem“ Nie należał do SS. Przyznaje natomiast, że był „Staffelfuehrerem“ (stopień majora) w NSKK (zmotoryzowane oddziały partyjne). O politycznych sprawach nie wiedział wiele, gdyż nie interesował się nimi. Całą winę drakońskich zarządzeń w stosunku do ludności polskiej zwala na „gauleitera“ Brachta i stwierdza, że nie godził się z jego taktyką i często miał z nim nieporozumienia. „Bronił“ nawet Polaków, gdyż, jak stwierdza, na posiedzeniach w „Zentralstelle der deutschen Volksliste“ nigdy nie odrzucał wniosków o przyjęcie na listę narodowościową. Wiedział o konfiskatach majątku polskiego, ale nie miał na to wpływu, słyszał o represjach w stosunku do osób, nie chcących się wpisać na listę narodowościową, słyszał nawet o obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu, ale „nigdy tam nie był“.

Jednak zeznania licznych świadków i dokumenty dołączone do sprawy wykazały oczywistą winę Fausta i skazany został na 12 lat więzienia.

* * *

Na ławie oskarżonych w Odolanowie, pow. Ostrów, zasiadł b. zastępca burmistrza tego miasta za czasów okupacji, **Paweł Sośnicki** oraz jego towarzysz **Fritz Aumann.**

Akt oskarżenia zarzucał im znęcanie się i branie udziału w aresztowaniach, wskazywania Polaków władzom hitlerowskim, wysyłania ich do obozów koncentracyjnych.

Na rozprawie przesłuchano około 120 świadków, którzy czy to sami, czy to ich rodziny byli bici i torturowani przez Sośnickiego czy też przez niego byli oddani niemieckim oprawcom, a z których część następnie została wywieziona do obozów koncentracyjnych, gdzie zginęli w krematoriach hitlerowskich. Odsłonięte zostało prawdziwe oblicze obu zbrodniarzy i ich czynów. Aumanowi udowodniono, że brał czynny udział w wysiedlaniu Polaków, wysyłał pracowników polskich za spóźnianie się względnie opuszczanie pracy do obozu w Łodzi, gdzie przechodzili tortury itd.

Sośnicki został skazany na karę śmierci, a Aumann na 15 lat więzienia.

* * *

Przed Sądem Okręgowym stawał niemiecki burmistrz Jabłonny Legionowa i Nieporętu volksdeutch **Wilhelm Rynas,** który współdziałał z żandarmami w aresztowaniu Polaków, jako zakładników i sam ich wskazywał spośród mieszkańców podległych gmin. Część aresztowanych rozstrzelano.

Sąd skazał Rynasa na 15 lat więzienia.

* * *

Henryk Teichman, aresztowany przez władze niemieckie w r 1940 w Chorzowie wywieziony został do Oświęcimia. W obozie koncentracyjnym kariera Teichmana była bardzo szybka. Został tzw. „vorarbeiterem“ przy pracach budowlanych, wreszcie nie tylko zwolniony z obozu, ale zyskał nawet wysokie odznaczenia wojenne.

Teichman zrozumiał natychmiast czego żądają od niego władze niemieckie Jak najśpieszniej wykonywał wszystkie powierzone mu roboty, a za każde ociąganie się w pracy bezlitośnie bił towarzyszy niedoli. Poza tym przywłaszczał sobie kosztowności, kradł paczki żywnościowe itd. Po opuszczeniu obozu dla pozyskania jeszcze większej przychylności władz zgłosił swoją przynależność do narodowości niemieckiej.

Wyrokiem Sądu Okręgowego skazany został zaocznie na karę 8 lat więzienia i utratę praw przez lat 6.

* * *

Przed Sądem Okr. w Katowicach odbędzie się rozprawa przeciwko renegatowi **Maksymilianowi Schindlerowi** z Wirka, który w czasie okupacji, jako konfident Gestapo zmusił pod groźbą aresztowania niejakiego Ludwika Martelę do wydania mu listy z 143 nazwiskami powstańców śląskich. Na podstawie tych list Niemcy aresztowali niektórych powstańców, wtrącając ich do więzień i obozów koncentracyjnych. Spośród aresztowanych, Robert Labryga i J. Korek zmarli w Dachau.

* * *

Przed Sądem Okr w Częstochowie toczył się proces **Jadwigi Frejuszówny,** mieszkanki Wielunia, która w okresie okupacji pełniła funkcję agentki gestapo w Wieluniu i przyczyniła się do zamordowania przez Niemców kilku członków ruchu oporu.

Zeznania licznych świadków potwierdziły w całej rozciągłości winę Frejuszówny, wobec czego Sąd skazał ją na karę śmierci.

* * *

Niemiecki zbrodniarz wojenny, **Waldemar August Macholl,** który w czasie okupacji pełnił funkcję kierownika wydziału specjalnego w gestapo białostockim z którego polecenia spalono na białostocczyźnie 18 wsi i wymordowano ponad 3 tys. osób wyrokiem Sądu Okr. w Białymstoku został skazany na karę śmierci.

(E-a)

NIE ZAWIODĄ

KIEDY przed 4-ma laty otwarły się wrota obozów koncentracyjnych i wojska alianckie zabiły przepływającą przez druty kolczaste elektryczną śmierć, wyszły na wolność tysiące ludzi z całej męczeńskiej Europy, by nieść w świat słowa:

— Nigdy więcej obozów koncentracyjnych; Nigdy więcej elektrycznej śmierci! Nigdy więcej gazów, krematoriów, nigdy więcej znęcania się człowieka nad człowiekiem! Nigdy więcej upodlenia ludzkiego!

A to wszystko znaczyło:

— Nigdy więcej faszyzmu!

Gdy wojska radzieckie, amerykańskie, angielskie wyzwalały obozy koncentracyjne, gdy żołnierze stali się świadkami nieludzkiego koszmaru, gdy byli więźniami całowali ich po rękach, gdy chcieli choć dotknąć skrawka munduru lub przyciskali usta do stali wyzwoleńczego tanku...

...wtedy prości żołnierze — nie tylko radzieccy — odczuwali to samo, wtedy i prości żołnierze — nie tylko radzieccy mówili:

— Nigdy więcej wojny!

I to „nigdy więcej wojny" znaczyło również:

— Precz z faszyzmem! Precz z ustrojem, który wywołuje wojny!

Rozproszyli się byli więźniowie po krajach Europy, wrócili do swych ojczyzn, by nieść słowo prawdy między ludzi, by opowiedzieć do czego doprowadza znikczemnienie, by włączać się w nurt odbudowy życia, by stworzyć na nowo rodziny, domy, by wrócić do pracy, do szczęścia.

Nie wszystkim było to dane.

Podczas, gdy polscy więźniowie mogli stanąć w pierwszym rzędzie bojowników o lepszą przyszłość swojej ojczyzny, podczas gdy radzieccy chłopcy z Ukrainy wrócili do swoich kołchozów i przystąpili z całym sercem, z całym entuzjazmem do pracy, podczas gdy czeski, węgierski robotnik podnosił z gruzu swoje fabryki i włączał się w rytm nowej pracy. —

— Wtedy Grek, który przeszedł przez piekło Oświęcimia wróciwszy do ojczyzny, na nowo musiał rozpoczynać walkę, na nowo musiał wziąć karabin do ręki, przeciw nowym wrogom, którzy wczoraj mienili się sojusznikami, przeciw nowym wrogom, którzy pragnęli raz jeszcze powtórzyć hańbę hitlerowskich obozów;

— wtedy francuski górnik, który lata spędził w udręce w Buchenwaldzie musiał raz jeszcze stanąć do walki. Już nie obcy gestapowscy oprawcy, ale rodzima, własna, nniemniej okrutna policja kierowała lufy w jego pierś, dlatego, że chciał sobie stworzyć lepsze warunki do życia;

— wtedy chłop włoski, który myślał w obozie, o tym, że wróci do swych winnic, że będzie żył lepszym życiem, bo przecież skończył się Mussolini i skończył się faszyzm, przekonał się, że nie dane mu jest spokojne życie, przekonał się, że nie może uprawiać winnic, a musi nadal trwać w upartej walce przeciw nowym Mussolinim, przeciw nowemu faszyzmowi pod inną maską.

A więc nie wszyscy mogli po powrocie z obozów stanąć do twórczej pracy i zbudować sobie i inym nowe, lepsze życie.

Więź obozowa jest silna. Ludzie, którzy wspólnie przeżyli śmierć, związani są mocnymi więzami życia, braterstwa, przyjaźni i idei. Spotykają się, rozmawiają, wracają wspomnieniami do dawnych czasów, mówią o dniu dzisiejszym, konfrontują swoje ówczesne wyobrażenie o latach po wyzwoleniu z rzeczywistością.

I wciąż znowu, jak natrętny refren, w każdej rozmowie powraca myśl:

— Gdyby, Amerykanie i Anglicy zaznali naszego losu, gdyby na angielskiej ziemi stanął but hitlerowski, gdyby Amerykanie tak, jak my — latami umierali w obozach, gdyby musieli patrzeć na śmierć i męki najbliższych, gdyby w piecach Majdanka, Oświęcimia, Mauthausen palono ich braci, siostry, matki, dzieci;

— to byłoby dziś inaczej;

— to nie próbowaliby naśladować tamtych;

— to nie tworzyliby raz jeszcze obozów, nie upadlaliby człowieka, nie dążyliby do zbrodni, wojny i mordu.

Zapewne — to czysto uczuciowe rozumowanie (jeśli można tak powiedzieć). Nie rozwiązuje ono sprawy, nie wyjaśnia wszystkiego. Ale byli więźniowie dobrze wiedzą, że to nie naród angielski, nie naród, amerykański dąży do wojny, zbrodni i mordu, wiedzą, że dąży do tego ta sama szajka zbrodniarzy, ludzie z tej samej gliny ulepieni, co Himmler, Hitler, Franco czy Mussolini, ludzie związani z Himmlerem, Hitlerem, Franco czy Mussolinim tysiącem nici, ich przyjaciele, ich wspólnicy, ich współakcjonariusze, czerpiący wspólne zyski, wspólne miliony z milionów ofiar.

Byli więźniowie myślą często kategoriami uczuciowymi, ale rozumieją doskonale mechanizm dziejów. Rozumieją doskonale, co powoduje wojny, w czyim interesie, kto do nich dąży. Rozumieją to doskonale nie tylko w Związku Radzieckim i krajach demokracji ludowej, ale również w krajach będących jeszcze pod uciskiem kapitalizmu.

I nie przypadkiem również na Zachodzie byli więźniowie hitlerowskich obozów koncentracyjnych stoją w awangardzie walki o wolność. Nie przypadkiem — bo musieli cierpieć w obozach właśnie dlatego, że walczyli o wolność, właśnie dlatego, że byli po rewolucyjnej stronie barykady, bo obozy zahartowały ich, umocniły w wierze, umocniły w walce.

I dlatego byli więźniowie z walki nie zrezygnują.

Były więzień w Polsce wie — bez względu na to czy jest ministrem, czy górnikiem — że jego walka o lepszą Polskę, o zwiększoną produkcję, o przyśpieszenie wykonania planu jest walką przeciw imperializmowi, przeciw możliwości powtórzenia się obozów, przeciw wojnie.

Były więzień na Zachodzie wie, że jego walka przeciw faryzeuszostwu de Gasperich, przeciw brutalności Mochów, przeciw zakłamaniu Spaaków jest walką przeciw imperializmowi, przeciw możliwości powtórzenia się obozów, przeciw wojnie.

Jedni i drudzy nie zawiodą.

Jerzy Rawicz

Polska Zbrojna nr 97.

Walne zebranie Koła PZbWP w Brodnicy

3 bm. w Brodnicy odbyło się Walne roczne zebranie miejscowego Koła b. Więźniów Politycznych, na które przybył delegat okręgu kol. Piechocki, który wygłosił referat na temat ogólnej sytuacji politycznej oraz roli b. Więźniów Polit. w sprawach utrwalenia pokoju światowego.

Prelegent określił dążność kół imperialistycznych do wywołania nowej wojny — uwypuklając jednocześnie wysiłki ZSRR oraz narodów demokratycznych do utrwalenia pokoju światowego.

W dalszym ciągu zebrania poszczególne komisje złożyły sprawozdania ze swej rocznej działalności, z których wynikło, że tut. Koło wykazało w ciągu roku ubiegłego ożywioną działalność. Sekcja Opieki Społecznej i Komisja Imprezowa kierowana przez prezesa Koła, wykazały dużą inicjatywę w celu ulżenia doli pozostałym wdowom i sierotom po b. więźniach politycznych

Po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi przystąpiono do wyboru nowego Zarządu na rok następny w czasie którego po skompletowaniu kilku osób do Sekcji Opieki Społecznej, wybrano ponownie stary zarząd.

Po przemówieniu prezesa kol. mec. Kolańskiego, który zaapelował do zebranych o wydajną i owocną współpracę dla dobra Polski Demokratycznej, uchwalono rezolucję potępiającą zbrodniczą propagandę wojenną i łączącą się z całym obozem postępu w obronie pokoju.

Akcja SFP trwa

Kol. Wolak Marian z Sandomierza, wezwany przez kol. Dakowicza wpłaca **1.000 zł.**

Kol. Kisiel Seweryn ze Staszowa, wezwany przez kol. Maja Andrzeja, wpłaca 200 zł i wzywa kol. **Czajkowskiego Kozimierza i kol. Bednarskiego Zygmunta** ze Staszowa.

Kol. Adamczyk Józef z Działoszyc, wezwany przez kol. Jana Karcza, wpłaca **200 zł** i wzywa **kol. Józefa Kulczyńskiego z Działoszyc** oraz **kol. Bogdana Laskowskiego** z Działoszyc.

Kol. Batorski Marian z Kurzelowa, wezwany przez kol. Śliwińskiego Stanisława, wpłaca **500 zł.**

Ob. Stanisław Postuła, kierownik szkoły nr 3 w Starachowicach, wezwany przez kol. Wysockiego Józefa, wpłaca **500 zł.**

Kol. Teofila Sochowa ze Staszowa, wezwana przez kol. Maja Andrzeja, wpłaca **500 zł** i wzywa **kol. Celestyna Licznerskiego** z Torunia oraz **kol. Ryszarda Wiśniewskiego,** kier. CHD w Pasłęku.

Kol. Kielich Stefan z Radomia, wezwany przez kol. Struzik Janinę, wpłaca **1.000 zł** i wzywa **kol. Stanisławę Rosiak** z Radomia, CHD 36.

Kol. Lechowicz Dyonizy z Kielc, wezwany przez kol. Szymoniaka, wpłaca **500 zł** i wzywa **kol. Nowackiego Mariana** z Kielc, **kol. Wadiaka Sławomira** z Krakowa oraz **kol. Jankiewicza Zdzisława** ze Świdnicy.

Kol. Makowski Stanisław z Garbatki, wezwany przez Kwiatkowskiego Stanisława, wpłaca **500 zł** i wzywa **kol. Skrzyńskiego Janusza** z Lublina.

Kol. Gajewski Zygmunt z Radomia, wezwany przez kol. Wandę Nowowieską, wpłaca **300 zł** i wzywa **kol. Monke Mieczysława** z Radomia, **kol. Bodnarowskiego Nicyfora** z Krakowa, **kol. Kozianowskiego Adama** z Torunia i **kol. Kowalczyka Stanisława** z Radomia.

Kol. Naglarska Celina z Ostrowca, wezwana przez kol. Popka Antoniego, wpłaca **200 zł** i wzywa **kol. Brosia Jana, kol. Gomułę Józefa** i **kol. Dziekana Jana** z Ostrowca.

Pani Helena Drozdowska z Falenicy, wpłaca **100 zł.**

Firma Fryderyk Puls S. A. w Warszawie, wpłaca **3.000 zł.**

Labor. Chem. - Kosm. „Lakos—Gabe" w Warszawie, wpłaca **3.000 zł.**

Tkalnia Ręczna Z. Luboński z Pabianic, wpłaca **2.000 zł.**

Zarząd Okr. Warsz. PZbWP

zawiadamia

Członkowie b. Koła Zoliborz PZbWP mogą załatwiać sprawy związkowe u pełnomocnika dzielnicy Kol. Dr. Mine ul. Bytomska 1 m. 8 w środy i piątki od godz. 16-ej do 18-ej.

Członkowie b. Koła Okęcie PZbWP u pełnomocnika dzielnicy Kol. inż. Zawadowskiego w poniedziałki i środy od godz. 19-ej do 20-ej w dawnym lokalu Koła.

DO WSZYSTKICH KÓŁ TERENOWYCH PZBWP

Zawiadamiamy Zarządy Kół, iż z polecenia Zarządu Głównego PZBWP rozesłaliśmy na Okręgi po 250 egz. a na Koła po 50 egz. pisma „WOLNI LUDZIE" Nr 7, poświęconego Tygodniowi B. Więźnia Politycznego.

Pieniądze za rozprowadzone egzemplarze prosimy przekazywać na nasze konto Warszawa PKO I-5664.

Wszystkie Okręgi i Koła obowiązane były rozprowadzić numer, niezależnie od stałej prenumeraty i kolportażu.

SPROSTOWANIE

W Nr. 4 (45) „Wolnych Ludzi" w rubryce Poszukiwania nazwisko pod L. dz. 769/Og/49 — powinno brzmieć CUMBER, a nie jak mylnie wydrukowano Cumba.



POSZUKUJEMY:

Józefa Banaszka, ur. 28.8.1908 r., wywiezionego podczas powstania do o. k. Gusen II, blok 6, nr 100711. O wiadomości prosi żona Zofia Banaszak, zam. **Kłodzko, ul. Kościuszki nr 12-b m. 3. Dolny Śląsk.**

Jerzego Kowalskiego, ur. 12.IV.1925 r. wywiezionego podczas powstania warszawskiego do o. k. Oranienburg, następnie przeniesionego do o. k. Natzweiler - Aussenkom, Neckovrelz Baden nr 31870. O wiadomości prosi matka, **Władysława Kowalska, zam. Maj. państwowy Młotkowo II, p-ta Wysoka,** pow. Wyrzysk-Pomorze.

Matwiejczuka Andrzeja, ur. 1926 r., aresztowanego i osadzonego na Pawiaku, izba chorych 1944 r. Przypuszczalnie potem wywiezionego w Sudety, Buchenwald blok 29, ewakuacja do Jeny. O wiadomości prosi matka, **Drozdowska Helena,** zam. **Falenica, ul. Brzozowa 1.**

Fronckiewicza Mieczysława, ur. 12.VI 1920 r. w Warszawie, wywiezionego podczas powstania warszawskiego do o. k. Weimar — Buchenwald, blok 52, nr 84313 mały lager. Wiadomości prosimy kierować na adres: **Fronckiewicz Wanda, zam. Szczecin, Al. Wojska Polskiego 55 m. 21.**

Orlitewicza Wojciecha Stanisława, ur. 1907 r., aresztowanego z Bielan warszawskich 26 sierpnia 1944 r. Poszukiwany jest przez matkę, zam. **Bielany Warszawskie, ul. Barcicka 20.**

Wrotka Mariana - Jana, ur. 1898 r., w Warszawie, wywiezionego podczas powstania warszawskiego. Wiadomości prosimy kierować na adres: **Wrotek Stefania, zam. Rzeszów, Dąbrowskiego 42 m 31.**

Błaszczyka Franciszka, aresztowanego i wywiezionego do o. k. Oświęcimia od stycznia 1941 r. do października 1941 r. Nr 11061 przebywał kolejno na blokach: 10-a, izba 2, 2-a, 2, izba 11 i blok 18-a. O wiadomości prosi żona. Kierować na adres: **Polski Związek b. Więźniów Politycznych, Łęczyca - Rynek, Pl. Kościuszki 9.**

Kto może potwierdzić fakt śmierci **Wacława Kubickiego,** ur. 3.IV.1907 r. we wsi Krosnowo, pow. Skierniewice, który był aresztowany w marcu 1940 r. przez gestapo w Sejnach i osadzony w więzieniu Suwałki, skąd w roku 1942 został przewieziony do więz. w Sieradzu, a w roku 1943 do o. k. w Oświęcimiu, gdzie został zamordowany. O wiadomości prosi matka, **Antonina Kubicka,** kierować na adres Zarządu Koła PZbWP w Sejnach.

„Wszyscy b. więźniowie, którzy mogą udzielić informacji dot. pobytu w więzieniu we Wrocławiu dziennikarza bułgarskiego **Nikola Popoffa,** proszeni są o nadesłanie swoich adresów do Zarządu Okręgu PZbWP we Wrocławiu, ul. Rzeźnicza nr 5.

W/w przebywał w więzieniu wrocławskim w okresie od 26.10.1943 r. do 15.5.1944 r. w celi nr 2, w prawym skrzydle, oddziału II-go".

Byli więźniowie obozu Oświęcim, którzy spotkali się z więźniem Słomianym **Józefem,** nauczycielem z Potoka, pow. Krosno, proszeni są o podanie informacji na adres: **Grześkowiak Tomasz, Poznań, Marsz. Rokossowskiego 36 m. 5.**

Adamskiego Leona, ur. 1915 r., więźnia o. k. Gross-Rosen nr 85450, który jeszcze w dniu 31.12.1944 pisał pocztówkę, że żyje do rodziny swojej w Bydgoszczy. Wiadomości kierować na adres: **Oczepiński Franciszek, Bydgoszcz, ul. 1-go Maja 141 m. 3.**

Wiktora Montygierda - Łojbo, esztowanego 18 maja 1943 r. i więzionego w Warszawie na Pawiaku, a następnie w lipcu przewiezionego do Oświęcimia, nr więźnia 129866, z Oświęcimia ewakuowany w październiku 1944 r. do Oranienburga, nr więźnia 114364. Ostatnia wiadomość z grudnia 1944. Wiadomości kierować: **M. Montygierdowa, Łódź, ul. Kilińskiego 129 m. 14.**

Otwarcie sanatorium im. dr. Jerzego Gromkowskiego w Zakopanem

Piękny budynek obecnego Sanatorium nosił dawniej nazwę „Palace" i był siedzibą Zakopiańskiego „Gestapo" w latach 1939 r. do 1945 r. Historia budynku Sanatorium łączy się ściśle z PZbWP, który skupia w swych szeregach byłych więźniów „Palace" oraz wdowy i sieroty pozostałe po tych, którzy zginęli.

Po zakończeniu działań wojennych budynek przechodził różne koleje losu. W końcu, dzięki energicznej postawie członków Koła w Zakopanem znalazł się w posiadaniu PZbWP.

Istniał cały szereg projektów odnośnie wykorzystania „Palace", ale wybrano jeden, który w pełni daje wyraz naszemu nastawieniu do zakończenia rozpamiętywania o cierpiętnictwie, a polega na **realnem budowaniu obecnej rzeczywistości.**

Budynek „Palace" został przemieniony w Sanatorium Pracy za wyjątkiem piwnic, dawnych cel więziennych „Gestapo", które pozostaną w stanie nienaruszonym, jako Muzeum Martylogoii Polskiej, gdzie pokolenia przyszłe będą mogły przekonać się naocznie o barbarzyństwie faszystowskim, a ślady i nazwiska wydrapane na ścianach cel dadzą pojęcie ile ofiar poświęciliśmy w walce o wolność i demokrację. Reszta budynku uruchomiona, jako Sanatorium Pracy będzie zakładem leczniczym społecznej służby zdrowia dla b. więźniów politycznych, mającym za zadanie: ludzi, którzy stracili możność wykonywania swego zawodu na skutek przebytej choroby płuc (gruźlicy) — nauczyć nowego zawodu, przy równoczesnym dalszym kontynuowaniu leczenia. Ludzie Ci staną się na nowo pełnowartościowymi obywatelami, a nie jak dotychczas ciężarem społeczeństwa. Pobyt w Sanatorium przewidziany na czas 1 — 1,2 roku. Okres ten musi być wykorzystany na leczenie i wyuczenie się nowego zawodu W związku z tym, Sanatorium Pracy poza normalnymi urządzeniami sanatorium przeciwgruźliczego posiada szkoleniowe warsztaty pracy.

Przygotowania do uruchomienia santorium trwały kilka miesięcy i kosztowały olbrzymie sumy. Zarząd Gł. PZbWP wydał na ten cel około 20 milionów zł, Ministerstwo Zdrowia dopomogło subwencją 2 mil. zł i ofiarowało część urządzeń sanatoryjnych, a Rada Polonii Amerykańskiej przekazała aparat Roentgena, leki i częściowo wyposażenie.

3 kwietnia odbyło się uroczyste otwarcie Sanatorium Pracy w Zakopanem. Otwarcie poprzedził wiec — akademia z okazji Międzynarodowego Tygodnia Solidarności b. Więźnia Politycznego, który odbył się w sali kina „Giewont".

Wiec zgromadził około 1.000 osób i to nie tylko byłych więźniów z Zakopanego, ale wzięło w nim udział również społeczeństwo zakopiańskie.

W części oficjalnej referat o wkładzie PZbWP w walkę o pokój, wygłosił wiceprezes Zarządu Głównego kol **Fuksiewicz,** a następnie rolę Międzynarodowej Federacji FIAPP w obliczu zbliżającego się Kongresu FIAPP we Włoszech i Kongresu pokoju w Paryżu omówił kol. dr **A. Zacharski, skarbnik** Zarządu Głównego.

Zgromadzeni uchwalili wysłanie depesz do Prezydenta R. P. i Premiera Rządu oraz jednomyślnie przyjęli rezolucję wyrażającą twarde stanowisko członków Polskiego Związku byłych Więźniów Politycznych zebranych na wiecu w szeregach obrońców pokoju.

W części artystycznej poemat o generale Świerczewskim recytował sam autor **W. Broniewski.**

Po akademii przed wejściem do budynku Sanatorium, zebrali się przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, politycznych, organizacji społecznych, członkowie Związku i licznie zebrane społeczeństwo Zakopiańskie.

Pierwsza część uroczystości to oddanie hołdu pamięci pomordowanych, przez złożenie wieńców i wiązanek kwiatów na miejscach kaźni w podziemiach budynku. Formuje się pochód delegacji z wieńcami Zarządu Głównego, Okręgu Krakowskiego, Koła Zakopane, Miejskiego Komitetu PZPR, Związku Inwalidów Ligi Kobiet i inne który udaje się oddzielnym wejściem do części historycznej „Muzeum", gdzie po złożeniu wieńców paromnutową ciszą obecni czczą **pamięć kolegów - obywateli, którzy tutaj zginęli.**

Wszyscy z zainteresowaniem oglądają cele, których ściany zapisane są nazwiskami i datami pobytu więźniów różnych narodowości w większości jednak mieszkańców Podhala i Tatr. Przygnębiające wrażenie sprawiają ciemnice i wmurowane w ścianę kajdany do przykuwania rąk i nóg. Krótka — smutna uroczystość bez przemówień, ale jakże wyrazista i pouczająca do czego prowadzi faszyzm. Ta uroczystość przypomniała obecnym grozę i zniszczenia wojny.

W drugiej części uroczystości dyrektor sanatorium powitał przedstawicieli Rządu R. P., ministra zdrowia dr **Michejdę,** wicewojewodę krakowskiego kol. **Przybysza,** członków Zarządu Głównego PZbWP, wiceprezesa **Fuksiewicza,** skarbnika dr **Zacharskiego,** zastępcę sekretarza generalnego **dr A. Tetmajer,** dyr. PIP docenta dr **Hornunga,** przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej kol. **Gromkowskiego,** przedstawicieli partii politycznych, organizacji społecznych i wszystkich zebranych. Po czym poprosił ob. Ministra o otwarcie Sanatarium. Ob. minister dr Michejda przeciął biało - czerwoną wstęgę przy dźwiękach hymnu narodowego, ogłaszając Sanatorium Pracy PZbWP im. dr Jerzego Gromkowskiego za otwarte.

W przemówieniu swym minister Michejda stwierdził, że jest to dalsza nowa placówka do walki z gruźlicą, która jest tak rozpowszechnioną chorobą, specjalnie wśród b. więźniów, którzy stracili zdrowie w więzieniach i obozach hitlerowskich. Życzył nowootwartej placówce pomyślnego rozwoju, zapewniając o pomocy Państwa dla niej i zakończył: Pewien jestem że zakład spełni swe zadanie należycie.

Następnie kol. dr A. Tetmajer, z-ca sekr. gen. podała w swym przemówieniu życiorys dr Jerzego Gromkowskiego, którego imieniem Rada Naczelna PZbWP, uchwałą z dnia 20.III.49 r. nazwała Sanatorium Pracy.

Po przemówieniu kol. dr Tetmajer, zebrani zwiedzili Sanatorium.

Budynek 3 piętrowy o 55 pokojach pomieści wygodnie 80 chorych. I, II, III p. to pokoje chorych, przeważnie 2 osobowe — jasne, obszerne z balkonami, centralnym ogrzewaniem, światłem elektrycznym, dzwonkami sygnalizacyjnymi, umywalniami z wodą bieżącą, ciepłą i zimną i lustrami. Wyposażenie pokoju: to łóżka metalowe, sprężynowe, szpitalne z materacami, stoliki przyłóżkowe, kryte szafy ubraniowe, stoły i taborety

Na III p. mieszczą się ponadto dwa duże tarasy, które zostaną w najbliższym czasie zabudowane i będą służyły jako pomieszczenie na warsztaty pracy. W całym budynku ściany, drzwi, okna, meble wszystko lakierowane na kolor kości słoniowej. Podłogi parkietowe froterowane. Na parterze znajdują się: gabinet Roentgena, ciemnia, 2 gabinety lekarskie, gabinet zabiegowy, laboratorium, biura administracyjne, świetlica, czytelnia i jadalnia. Wszystko urządzone według wymogów sanatoryjnych i estetycznych. Na specjalne wyróżnienie zasługuje sala jadalna z pięknymi o motywach ludowych frezami, i żelaznymi kutymi świecznikami. W suterynie znajduje się kuchnia,

Dr Jerzy Gromkowski „Grzela"

magazyny, lodówka, pralnia, sterylizatory do naczyń, windy stołowe, jarzyniarnia, kotłownia i inne urządzenia gospodarcze. Cały budynek jest zupełnie przygotowany na przybycie chorych.

Po zwiedzeniu Sanatorium wszyscy goście zeszli do jadalni, aby wypić tradycyjną lampkę wina na pomyślność nowej placówki Polskiego Zw. byłych Więźniów Politycznych.

Sanatorium zostało otwarte i w najbliższych dniach zapełni się chorymi Koleżankami i Kolegami, którzy będą leczeni z lekkich stanów gruźlicy. W tym okresie czasu będą trwały przygotowania do uruchomienia warsztatów, szkoleniowych, aby następnie Sanatorium mogło przyjmować już chorych po leczeniu na okres rehabilitacji ucząc ich nowego zawodu i uzupełniać leczenie, bo to jest zasadniczy cel istnienia Sanatorium Pracy.

Otwarcie Sanatorium im. dr. Jerzego Gromkowskiego w Zakopanem było ważnym wydarzeniem w życiu Związkowym ponieważ udowodniliśmy, że na gruzach zniszczonego hitleryzmu potrafimy budować nowe pokojowe życie.

W. P.

„Grzela" żyje nadal w naszych sercach

Przemówienie dr Aliny Tetmajer

Szanowni goście i drodzy koledzy obozowi!

Moment otwarcia sanatorium dla rehabilitacji chorych na gruźlicę, przede wszystkim tych co zdrowie stracili w obozach koncentracyjnych, jest dla nas radosną chwilą.

Czujemy, że obozy nie złamały nas i że bierzemy żywy udział w budowaniu ojczyzny.

Ale obowiązkiem naszym, tych którzy przeszli piekło obozów koncentr. jest prócz intensywnej pracy dla Polski Ludowej — odegranie poważnej roli społeczno-wychowawczej.

Bo któż lepiej niż byli więźniowie obozów koncentr. zrozumiał ogrom zła hitleryzmu? Kto lepiej powinien umieć pokazać jego groźbę innym i walczyć o pokój i sprawiedliwość społeczną?

Zajęci codziennym nawałem pracy potrzebujemy czasem granicznego filara wspomnień co ożywia najmocniejsze przeżycia i dodaje nowych sił do pracy.

Takim momentem przypomnienia i wywołania **najwartościowszych refleksji, które winny skrystalizować** się w czynie — jest fakt nadania nazwy sanatorium: Im. doktora Jerzego Gromkowskiego.

Miałam szczęście należeć do grupy najbliższych przyjaciół Dra Jurka — Grzeli.

Poprzez lata studiów lekarskich szliśmy razem ze wspólną ideą: demokracji, sprawiedliwości społecznej, równości i braterstwa.

Jak mocną rolę ideologiczną odegrał Grzela w tych czasach niech świadczy fakt, że najzaciętsi wrogowie nasi — z pod znaku Falangi, Kostka i propagandy faszyzmu — nieraz byli zmuszeni pochylić czoło przed świetlaną postacią Grzeli, który był w oczach całego świata studentów medyków symbolem — komunisty — walczącego o dobro społeczne.

W czasie okupacji Grzela wykazał, że jest równie mocny w czynie i równie pełen poświęcenia — jak mocne były zawsze zasady jego światopoglądu. Walczył z okupantem niosąc pomoc lekarską bojownikom wolności — partyzantom.

Był pierwszym wszędzie, gdzie wzywała Go Gwardia Ludowa, wykazując pełne poświęcenie i zapominając o sobie.

Aresztowanie było nieuchronnym skutkiem takiej pracy.

W obozach konc. — Grzela staje się znów symbolem walki o wyzwolenie i braterstwa międzynarodowego.

Staje się sylwetką Polaka-komunisty w najpiękniejszym znaczeniu tych słów.

W Mathausen zginął nie tylko szeregowy bojownik wolności. — Zginął mocny człowiek o wybitnym intellekcie, który jako lekarz — naukowiec rokował olbrzymie nadzieje.

Człowiek — dla którego równie drogie były ideały socjalistyczne jak pęd do wiedzy i ukochanie ojczyzny, — przede wszystkim umiłowanych Tatr.

W dni kaźni obozowych odpadł od nas lekarz dla którego niesienie pomocy cierpiącym droższe było niż własne życie.

Jednak nie odszedł całkowicie. Idea, którą ukochał jest zrealizowana w Polsce Ludowej. W sercach wszystkich, którzyśmy Go znali i kochali żyje On nadal.

Dewiza, którą zawsze powtarzał, iż tylko w społeczeństwie socjalistycznym może pracować prawdziwie wydajnie dobry lekarz — ma obecnie możność realizacji.

Jego myśli i Jego idee zaszczepione w ciągu całego życia w gronö kolegów z którymi pracował — żyją dalej i obecnie rozwijają się i rosną bujnie.

Grzela nie lubił pompatycznych i uroczystych słów — cechą Jego była praca. Szlachetna, mocna i ogromna praca — walka z cierpieniem ludzkim.

Niechże te idee przyświecają w pracy i rozwoju sanatorium nazwanego Jego Imieniem!

A. Tetmajer

Dr J. Gromkowski więzień Mauthausen

(Wspomnienie ojca)

Dr Jerzy Gromkowski, urodził się 1 września 1915 r. w Zakopanem, syn Władysława i Zofii z Fijałkowskich.

Po ukończeniu szkoły powszechnej i gimnazjum humanistycznego w Zakopanem w roku 1934, wstąpił na Uniwersytet Warszawski, na Wydział Medyczny, który ukończył w 1939 r.

Po wybuchu wojny w 1939 r. rozpoczął praktykę lekarską w Klinice Dziecięcej Uniwersytetu Jagiellońskiego K. B. K. w Zakopanem. Pod koniec 1940 r. wyjechał wraz z rodzicami na wieś, położoną w pow. puławskim.

W 1941 r. rozpoczął praktykę lekarską w Szpitalu Wolskim w Warszawie, gdzie wraz z ojcem został aresztowany przez Gestapo w dniu 22 lipca 1943 r. pod zarzutem udzielania pomocy lekarskiej partyzantom — jako Szef Wydziału Sanitarnego na Okręg Warszawski.

Ostatni raz widziałem się z synem we wrześniu 1943 r. na Pawiaku, gdzie szef Gestapo zakomunikował nam, że ja zostanę zwolniony — natomiast syn mój będzie wysłany do obozu karnego w Oświęcimiu.

Na moją uwagę, że powinniśmy być obaj zwolnieni, szef Gestapo odpowiedizał, że powinienem się cieszyć, gdyż syna mego spotyka wyjątkowo lekka kara, bo mają na to dowody, że Jerzy Gromkowski należał do partii komunistycznej pod pseudonimem „Marek" — za co powinien być natychmiast rozstrzelany, zwłaszcza, że brał udział w partyzantce jako szef Wydziału Sanitarnego.

Syn mój zgodnie z wyrokiem został wysłany do Oświęcimia, a w rok później t. j. w roku 1944 do Mauthauzen.

W obydwóch obozach był przydzielony do bloku szpitalnego chorób zakaźnych i tam w wyniku pracy lekarskiej — uległ zakażeniu krwi. Choroba trwała parę miesięcy i mimo usilnych starań i zabiegów kolegów - lekarzy zakończyła się śmiercią w marcu 1945 r.

Syn mój od pierwszych lat młodości okazywał w dużym stopniu uspołecznienie w stosunkach do swoich kolegów szkolnych. Brał żywy udział w życiu harcerskim, a następnie w organizacjach oświatowych i socjalistycznych.

Jako ojcu zmarłego trudno mi jest charakteryzować i oceniać syna jako człowieka. Niech on sam przemówi do zebranych słowami swego Testamentu, który wraz z licznymi o nim wspomnieniami otrzymaliśmy od towarzyszy z obozu — jako **Jego** pośmiertną spuściznę.

MÓJ TESTAMENT

Największy ból mi sprawia z Wami rozłączenie
Rany nie były straszne — Myśl raniła więcej
Że mi oczu nie zamkną Matki drogie ręce
I że z Wami nie wrócę na żniwa do Kraju.
Żegnajcie moje Tatry, żegnajcie mi granie
I Ty mi Lalko żegnaj, Twój Grzela — wśród obcych zostanie
Nie wyostrzę ja ciupagi na ostrzach granitu,
Nie zaszumią mi świerki na Wierchu Kasprowym,
Z tęsknoty pęka serce, żal niewysłowiony
Że nie ujrzę Ojczyzny we śnie wymarzonej!
Na wiarę klnę się Ojców, że dzień świtu bliski!
Po burzy słońce wzejdzie —
Ze wschodu dzień Wam niesie całun swych blaski
I wyrok dziejów pisze
DZIEŃ SĄDU NADEJDZIE!
Zmazane będą winy, grzechy zapomniane
Tylko Wam przyjąć wszystkim moją trzeba Wiarę
Twarde są słowa moje, lecz proste i jasne,
Jak moja Dusza.
Życie było cierpieniem Zadużo krzywd znałem
Zadużo ludzkiej podłości.
Żeby za życia Wiarę i Myśli rozdzielać
Zdecydowałem Serca nie otwierać
Jeno zamknąć swe skarby
Dla Ciebie — Nowa Polsko
I dla potomności.
A jeśli ktoś w Was — Drodzy Przyjaciele
Jest skarbów moich ciekaw
Niech wstąpi wgłąb mej Duszy
A serce mu wyzna
Że ponad wszystkich i wszystko
Ze wszystkich skarbów na ziemi
Najdroższą mi była
O J C Z Y Z N A!

Zmarł. I oto w dniu dzisiejszym w pamięci Naszej powraca do życia. Wolą Tych, co jak Syn mój przeżyli tragedie obozowej niewoli Imię Jego złączono z Instytucją, która ma się stać ośrodkiem uzdrowienia dla niezliczonych rzesz ofiar wojny.

W imieniu nas obojga rodziców Zmarłego — życzę Sanatorium Pracy aby spełniało swe zadanie aby stało się źródłem sił fizycznych i moralnych dla tych, co wyszli żywi, a których pracy oczekuje i potrzebuje nasza odradzająca się Ojczyzna Socjalistyczna.

LISTA ZWERYFIKOWANYCH

Główna Komisja Weryfikacyjna podaje do wiadomości listę zweryfikowanych przez nią członków:

8609. Wojnar Andrzej, Pawiak, Gross Rosen 26169.
8610. Żak Ryszard, Pawiak, Oświęcim 156568, Mauthausen, Gusen 50233
8611. Przybylski Alfred, Oświęcim 471, Gross Rosen 76187, Buchenwald 128761
8612. Capiga Edward, Pawiak, Majdanek 3413, Gross Rosen 27653, Tauchen, Mauthausen 127647.
8613. Drabikowska Danuta, więz. Grodzisk, Skierniewice i Łódź.
8614. Cygan Jan, Pawiak, Oświęcim 156090, Buchenwald 33004, Schonebeck.
8615. Dąbrowski Edward, Gross Rosen, Landeshut, 6085.
8616. Guzanek Jerzy, więz. Płock, Słupsk, Działdowo, Kraków, Mauthausen 39382.
8617. Grochowina Feliks, Pawiak.
8618. Knajzel Zbigniew, Natzweiler 6778, Flossenburg 1929.
8619. Kalinowski Jan—Antoni, Pawiak, Gross Rosen 23857, Flossenburg.
8620 Hublówna Danuta, Ravensbruck 78661.
8621. Klonowski Władysław, Pawiak, Oświęcim — Birkenau 121469, Jaworzno, Mauthausen, 112213, Gusen, Gunskirschen.
8622 Kuśniewicz Andrzej, więz. Paryż, Saarbrucken, więz. Karlsruhe, Stuttgart, Brucksall, Ulm, Mannheim, Ingolstadt, Monachium, Mauthausen 64169.
8623. Lendziom Bolesław, więz. Szczyglin, Dachau 8987.
8624. Mins Salomea, Pawiak, Majdanek, Oświęcim 49567, Buchenwald
8625 Nowicki Zygmunt Pawiak, więz. przy ul. Daniłowiczowskiej.
8626. Oleqniewicz Czesław, Oświęcim 4929
8627. Pracz Janusz, Pawiak, Oświęcim 66769, Sachsenhausen 62057.
8628. Piekarz vel Piekarski Stanisław, więz. Gójec, Pawiak, Oświęcim 150501, Gusen 45201.
8629. Stankiewicz Stefania, Pawiak, Ravensbruck 11216.
8630 Świątkiewicz Zdzisław, Pawiak, Oświęcim 162196, Natzweiler 16762, Dachau 103071.
8631. Szreders Włodzimierz, więz. Płock, Działdowo, 1669, Dachau 4301.
8632. Zajączkowska Maria, więz. Moulin, Fresnes, Ravensbruck, Neubrandenburg, 22469.
8633. Zwęglińska Stanisława, Pawiak, Ravensbruck 11347, Majdanek 3049, Oświęcim — Birkenau 78128.
8634. Długokęcki Aleksander, Pawiak, Oświęcim, Gusen, Neudorf, Mauthausen, Gusen, 76906, 33716.
8635. Szczepański Jan, więz. Zamek Lublin, Majdanek 16830.

OKRĘG ŁÓDZKI

8636. Oskiero Ryszard, więz. Kutno, Sterlinga, Radogoszcz, Gross Rosen 87211, Bautzen, Reichennu.
8637. Słowiński Stanisław, więz. Końskie, Oświęcim 153850, Neuengamme 25327, Drütte.
8638. Dobrzański Mieczysław, Oświęcim 138019, Buchenwald 30186, Flossenburg.
8639 Bonkowski Kazimierz, Oświęcim, Birkenau 138012, Buchenwald 29671.
8640. Donosławski Leonard — Stanisław, więz. Końskie, Oświęcim 131744, Gusen 3036, 49432.
8641. Durkacz Stefan, Pawiak, Oświęcim 13424, Sachsenhausen 113090, Buchenwald.
8642. Irzykowski Antoni, Oświęcim 149018, Buchenwald 62721, Sangerhausen.
8643. Dajer Józef, Oświęcim 117849, Leitmeritz.
8644. Garbiński Serafin, Oświęcim, Brzezinka 138028, Dautmergen 30985.
8645. Kraszewska Sabina, Pawiak, Oświęcim 44743, Buchenwald 27163.
8646. Kula Jerzy, więz. Sieradz, Waldheim, Griebo, Dessau, Griebo, 1643/43.
8647. Kwiatkowski Andrzej, więz. Sterlinga, Birkenau 120153, Natzweiler 15818, Dachau — Allach 101327.
8648. Kazimierczak Władysław, Dachau 8406, Mauthausen — Gusen 5233, 48008.
8649. Sutarzewicz Mieczysław, więz. Wieluń, Mauthausen — Gusen 47970.
8650. Bilski Zygmunt, Dachau 8391, Gusen 4949, 43852,
8651. Będziński Józef, Radogoszcz, Dachau 8383, Gusen I 44104, Mauthausen 4935.
8652. Olbrych Tadeusz — Celestyn, Radogoszcz, Dachau 5733, Gusen 4275.
8653. Dulas Józef, Dachau 8142.
8654. Kluba Ignacy, więz. Łódź, Gross Rosen 15050, Flossenburg, Buchenwald, Litomierzyce.
8655. Jacoszek Jan, więz. Wieluń, Sterlinga, Radogoszcz, Mauthausen — Gusen 107162.
8656. Ajdamiak Franciszek, 3342— więz. Kassel, Praga, Mauthausen 98845.
8657. Sztencel Stefan, Pawiak, Dachau 12138.
8658. Szymczak Władysław, Dachau 8080.
8659. Szaller Adam, więz. Sterlinga, Oświęcim 126255.
8660. Franczewski Zygmunt, Dachau 28492.
8661. Jaworski Bolesław, Sachsenhausen, Oranienburg 28210.
8662. Błahitko Antoni, Radogoszcz, Dachau 11601
8663. Nożkowski Wincenty, Oranienburg 28259, Gross Rosen 259, Leitmeritz 259.
8664. Przybylski Marian, gestapo Tomaszów Maz., Piotrków Tryb., Oświęcim 62755, Gross Rosen 8747, Oranienburg 64417.
8665. Wódzki Andrzej, więz. Tomaszów Maz., Oranienburg, Dachau 16589.
8666. Kurzawa Józef, więz. Sterlinga, Loibl—Pass, Mauthausen.
8667. Dziewiszek-Błocka Barbara, więz. Tomaszów Maz., Częstochowa, Ravensbruck 79777.
8668. Bąk Jan, Radogoszcz, Dachau 11879, Sachsenhausen — Oranienburg 30226.
8669. Lis Jan, Oświęcim 131747, Buchenwald, Dora.
8670. Ogonowski Stanisław, więz. Końskie, Radom, Oświęcim 169605, Buchenwald 48257.
8671. Milczarz Bronisław, Oświcim 138089, Oranienburg 113360, Mauthausen.
8672. Stachurski Kazimierz, więz. Końskie, Gross Rosen 36105, Oranienburg 86465.
8673. Rurarz Władysław, więz. Końskie, Oświęcim — Birkenau 132754, Gusen — Mauthausen 112607.
8674. Cieślewicz Antoni, więz. Sterlinga, Oświęcim, Gusen 48499.
8675. Wysoczyński Henryk, więz. Sterlinga, Oświęcim 97640.
8676. Szewczyk Piotr, Dachau 8555.
8677. Kieszniewski Jan, więz. Sterlinga, Oświęcim 513, Dora 127599, Bergen Belsen 106333.
8678. Lis Michał, więz. Sterlinga, Poznań, Oświęcim 127603, Mauthausen 112348.
8679. Bogdańska Barbara, więz. Sandomierz, Pińczów, Kielce, Ravensbruck 1095, Oświęcim 21955, Berlin.

OKREG SZCZECINSKI

8680. Chorewicz Stanisława, Pawiak, Ravensbruck 7852.
8681. Leśniewski Kazimierz, więz. Radom, Oświęcim 15368, Buchenwald 33933, Dora.
8682. Wileński Józef, Sachsenhausen, Dachau 22379.
8683. Olszewski Kazimierz, Buchenwald 8480, Dachau 37934.
8684. Dąbrowa Andrzej, więz. Płock, Działdowo, Dachau.
8685. Wilamowska Maria Paulina, Pawiak, Majdanek 5027, Ravensbruck 36828.
8686. Murzyn Leon, więz. Zakopane, Montelupich, Oświęcim 820, Sachsenhausen 23923, Neuengamme 66298.
8687. Romanówna Olga, więz. Zakopane(Montelupich, Ravensbruck 10409.
8688. Kocjan Ryszard, gestapo Radom, Łódź, Budgoszcz, Mauthausen 1740.
8689. Stankiewicz Bolesław, Pawiak, Oświęcim 66788, Gross Rosen 8904, Oranienburg 63994.
8690. Grzeszczak Józef, gestapo Gdynia, Stutthof 7779, Sachsenhausen, Natzweiler 339, Dachau 110997.
8691. Zajączkowski Tadeusz, Oświęcim 9885, Neuengamme 4838, Porta Westfalica, Bendorf, Ludwikslust.
8692. Kazimierczyk Antoni, gestapo Mława, Stutthof 36646.
8693. Jendrusiak Władysława, więz. Łódź, Ravensbruck 8785.
8694. William Stefan, więz. Gdańsk, Nowy Port, Stutthof 3130, Sachsenhausen 47991.
8695. Osmański Stefan, Potulice, Gdynia, Leubingen 7092.
8696. Osmańska Władysława, Potulice, Gdynia, Leubingen 6859.
8697. Sierzputowska Klara, Potulice 6391.
8698. Tylicki Teofil, Stutthof 37022.
8699. Sadowska Maria, Stutthof 7499.
8700. Sierzputowski Stefan, Stutthof 36983.
8701. Pawłowski Aleksander, więz. Gdańsk, Stutthof 26128.
8702. Łaszczówna Barbara, Pruszków Stutthof 87342.
8703. Strózik Stanisław, Oświęcim 141014, Dachau 16801.
8704. Cierpikowski Jerzy, więz. Kutno, Radogoszcz, Sieradz, Radogoszcz, Oświęcim-Buna 127529, Flossenburg 29488.
8705. Adamczyk Stefan, Oświęcim 63113, Gross Rosen 8775, Oranienburg 63776.
8706. Blangiewicz Konrad, więz. Toruń, Oranienburg 27006.
8707. Wawrzyniak Leon, więz. Piła, Oranienburg 25411, Sachsenhausen.
8708. Kacalak Bolesław, więz. Francja, Oranienburg - Falkensee 65373.
8709. Dusza Julianna, Lublin Zamek, więz. Warszawa, Wronki, więz. Sterlinga, Radogoszcz, Gusen II, Mauthausen 45556, Gusen I.
8710. Pomorski Edward, więz. Sterlinga, Radogoszcz, Gusen II, Mauthausen 45556, Gusen I.
8711. Kędzierski Jan, więz. Lwów, Majdanek 5546, Buchenwald 12452.
8712. Lis Stanisław, Birkenau 138076, Buchenwald 47993.
8713. Szawliuk Aleksander, Stutthof, Potulice 2233.

OKRĘG BYDGOSKI

8714. Araczewska Helena, fort VII Toruń, gestapo Toruń.
8715. Brązert Kazimierz, więz. Lipno, gestapo Grudziądz, Sachsenhausen 22614 Gusen 1196.
8716. Trocholepszy Piotr 8354 Inowrocław, fort VII, Zabikowo.
8717. Brauze Wacław, gestapo Włocławek, Radogoszcz, Sieradz, Friedrichhafen, Erbendorf.
8718. Kuropatwa Lucjan, więz. Grudziądz, Sachsenhausen, 22812, Hersbruck 6633, Dachau, Buchenwald 63821.
8719. Sadowski Benedykt, gestapo Rypin, Bydgoszcz, Buchenwald 10233.
8720. Chrząszczak Edmund, Inowrocław, więz. Poznań, Rawicz, Mauthausen 35382.
8721. Czelny Stanisław, gestapo Zakopane, Tarnów, Oświęcim 93245, Mauthausen 101657.
8722. Deskiewicz Franciszek, Poczdam, Neuengamme 5888.
8723. Gurdziel Maria, Inowrocław, Berlin, Fordon 1459/42.
8724. Janiszewska Helena, więz. Grudziądz, Ravensbruck 8892.
8725. Jankowski Leszek, Inowrocław, więz. Piła, Dachau 35777, Buchenwald 7073.
8726. Kaźmierczak Leon, 8351 Inowrocław, fort VII, Zabikowo, Gross Rosen 30836, Litomierzyce.
8727. Manicki Franciszek, Inowrocław, Gross Rosen 30834, Litomierzyce.
8728. Piechowiak Antoni, Inowrocław, fort VII, Zabikowo, Gross Rosen 34946, Flossenburg, Dachau 160313.
8729. Mokos Jan, więz. Inowrocław, Mauthausen 980, Gusen 8641, 48980.
8730. Noske Franciszek, Inowrocław, Piła, Dachau 35810, Buchenwald 3116.
8731. Popielarz Wacław, Inowrocław, Rawicz, Blechhammer, Mauthausen, Gusen 35461.
8732. Czarniecki Hieronim, Stutthof 21419, Buchenwald Dora, Belsen Bergen 27627.
8733. Kiedrowski Ksawery, Stutthof 37237.
8734. Kostko Franciszek, gestapo Gdańsk, Stutthof 19683.
8735. Sitkowski Leon, więz. Chojnice, Droździenice, Stutthof 21415.
8736. Koperski Teodor, więz. Gdańsk, Stutthof 19682.
8737. Radomski Władysław, Stutthof 34415.
8738. Redzimski Ignacy, gestapo Gdańsk, Stutthof 24075.
8739. Zienterski Józef, więz. Kartuzy, Gdańsk, Sachsenhausen - Oranienburg 21389.
8740 Brędowska Janina, więz. Fordon, Oświęcim 27845, Sachsenhausen 56646.
8741 Credo Adam, więz. Włocławek, Łódź, Sterlinga, Radogoszcz, Wrocław, Gross Rosen 87160, Dora 109549, Osterode, Mackenrode, Ellrich.
8742. Marcinkowski Romuald, więz. Włocławek, Dachau 8898, Gusen 6691, Mauthausen 15110, Sachsenhausen 53735
8743. Spenner Karol, Bydgoszcz, Oranienburg 28474.
8744. Stasiak Michał, Inowrocław, Zwikau 1297, Rawicz.
8745. Bawolski Klemens, Inowrocław, Fort VII, Zabikowo, Gross Rosen 30797, Funfteichen, Buchenwald 127708.
8746. Bomba Aleksandra, więz. Grodno, Ravensbruck 43859.
8747. Bomba Marta, więz. Grodno, Ravensbruck 43863.
8748. Buliński Aleksander, Inowrocław, więz. Włocławek, Radogoszcz, Sieradz, Brux, Radogoszcz, Mauthausen 40202.
8749. Kościelak Jadwiga, Inowrocław, Fordon 1523/42.
8750. Laskowski Bernard, Inowrocław, Gross Rosen 63308.
8751. Wabich Czesław, Inowrocław, Poznań, Zabikowo, Gross Rosen 30846.
8752. Zurawski Leon, Inowrocław, Poznań, Gross Rosen 30847.
8753. Machut Bolesław, Stutthof 37233.
8754. Piekarski Franciszek, Stutthof 37202.
8755. Gierszewski Bronisław, gestapo Chojnice, Gdańsk.
8756. Wiśniewski Bronisław, więz. Chojnice, Gdańsk, Sachsenhausen, Stutthof, Neuengamme, Buchenwald, Dachau, Allach, 923. 20363, 8505, 38001.
8757. Lipińska Weronika, więz. Chojnice, Gdańsk, Stutthof, Ravensbruck 33293.
8758. Ganewski Wojciech, gestapo Grudządz, Swiecie, Grudządz 14.
8759. Grochowski Roman, więz. Grudziądz, Malborg, Koronowo, Mirowo (Czechosłowacja).
8760. Klimkowa Bolesława, więz. Grudziądz, Ravensbruck 3238.
8761. Mowiński Jan, więz. Grudziądz, Neuengamme, Saarbruck, Koronowo 650.
8762. Zysnarski Ludwik, więz. Grudziądz, Hohenbruck, Stutthof, Sachsenhausen, Dachau 19916, Buchenwald 8550, Flossenburg.
8763. Jeszka Wincenty, Stutthof 37199.
8764. Maciński Janusz, więz. Chojnice, Gdańsk.
8765. Macińska Rozalia, więz. Chojnice, Gdańsk, Stutthof 29581.
8766. Remblewski Edward, więz. Chojnice, Gdańsk, Stutthof 29591.
8767. Bonowicz Feliks więz. Szczyglin Dachau 9433, Gusen 5989, 43854.
8768. Kwiatkowska Marianna, Ino-
8769. Pałaszyńska Janina, Inowrocław, Wronki, Ravensbruck 30396.
8770. Rynicki Józef, Radogoszcz, Sieradz, Rawicz, 1428.
8771. Szyller Aleksander, Stutthof 4124.
8772. Brzozowski Leon, gestapo Grudziądz, więz. Gdańsk, Koronowo, Stutthof 22019.
8773. Nowakowski Józef, gestapo Bydgoszcz, Mauthausen - Gusen 8619, 48993.
8774. Kotula Władysław, więz. Grudziądz, Sachsenhausen 22630, Neuengamme 545, Dachau 25861, Buchenwald 7617, Gross Rosen 9622, Leitmeritz.
8775. Kopistecki Stanisław, gestapo Grudziądz, Sachsenhausen Oranienburg 22374.
8776. Krysiński Paweł, gestapo Brodnica, Grudziądz, Sachsenhausen 22596, Hamburg Neuengamme 666.
8777. Marchlewski Jan, gestapo Grudziądz, Sachsenhausen 22408, Neuengamme 525, Buchenwald Dora 45424.
8778. Rogowski Leon, gestapo Grudziądz, Gdańsk, Stutthof 23537.
8779. Szczepański Alfons, gestapo Grudziądz, Sachsenhausen 22379, Neuengamme 638, Landshut.
8780. Truszczyńska Wanda, więz. Lubawa, Grudziądz, Ravensbruck 221.
8781. Barkowska Jadwiga, Ravensbruck 6674, Flossenburg 51919.
8782. Fiutak Roman, Pawiak, Oświęcim Birkenau 156130, Buchenwald 33133 Dora, Ravensbruck.
8783. Karnafel Franciszek, gestapo Bydgoszcz, Sachsenhausen 25516, Mauthausen 46, Gusen 8775, 44215.
8784. Koźlikowska Janina, więz. Toruń, Gestapo Bydgoszcz, Ravensbruck 11615.
8785. Lemański Józef, Stutthof 8578, Oranienburg 37604, Buchenwald.
8786. Malczewski Alojzy, gestapo Bydgoszcz, Opole, Gross Rosen 29759, Hersbruck, Dachau 160993.
8787. Markun Gustaw, gestapo Wilno, Łukiszki, Prawieniszki 373.
8788. Rysiewska Sefania, gestapo Bydgoszcz, Ravensbruck 6261.
8789. Szeląg Józef, gestapo Szczecin, Oranienburg - Sachsenhausen 22295.
8791. Arent Stanisław, Oświęcim 130447, Oranienburg 113379, Mauthausen Gusen II 132859.
8792. Czajkowski Feliks, Oranienburg Sachsenhausen 22736.
8793. Dzięgelewski Wacław, Stutthof 18650.
8794. Dolewski Stanisław, więz. Rypin, Grudziądz, Stutthof 21571.
8795. Markuszewski Jan, Oranienburg 22746, Gusen 2025, Linz 85678.
8796. Barczak Stanisław, więz. Włocławek, Inowrocław, Zwikau, Drezno, Rawicz, Griebo.
8797. Branicki Tadeusz, Dachau, Gusen 9438.
8798. Rybicki Paweł, gestapo Grudziądz, Stutthof 10553.
8799. Sliwa Franciszek, więz. Grudziądz, Echenbruck, Stutthof 9749, Sachsenhausen, Dachau 16178.
8800. Malinowski Franciszek, więz. Nowe Miasto, Brodnica, Płock, Królewiec.

OKRĘG POZNAŃSKI

8801. Piasecki Jan, więz. Rzeszów, Pustków 2760, Oświęcim, Oranienburg 88480.
8802. Magdziarek Mieczysław, więz. Pilica, Oranienburg - Sachsenhausen 107600.
8803. Piwko Józef, gestapo Przemyśl, Tarnów, Oświęcim 117784, Birkenau, Buchenwald 90953.
8804. Szykówna Felicja, więz. Gdańsk Stutthof 34178.
8805. Pigla Władysław, Oświęcim 165063, Buchenwald 63085.
8806. Mikołajczyk Bolesław, więz. Poznań, Konigswinter 1241, Banzen 764.
8807. Szymczak Wincenty, fort VII, Oranienburg 41398.
8808. Sztark Emil, więz. Kalisz, Oświęcim 15337, Gross Rosen 8955, Dychenfurth 8955, Dora 112823, Osterode, Sollstedt, Mauthausen.
8809. Nowaczyk Stefan, Zabikowo, Oświęcim 164336, Mauthausen 52897.
8810. Niedziela Teodor, Zabikowo, Oświęcim, Monowice, Buchenwald, Dora 164326.
8811. Kozerski Stanisław, więz. Poznań, Dachau 8721, Natzweiler, Dachau.
8812. Pokorski Jan, więz. Szczyglin, Dachau 9642.
8813. Kulik Stanisław, więz. Gniezno, Rawicz, Mauthausen, Gusen 46718.
8814. Piotrowicz Zygfryd - Jan, Inowrocław, fort VII, Zabikowo, Gross Rosen, Natzweiler 13327, Neckargerach, Dachau 147214.
8815. Pinkowski Stanisław, Dachau, Gusen 4367.
8816. Strasburger, więz. Odolanów, Ostrów, Rawicz, Oświęcim, Rawicz, Mauthausen 31816, więz. Jugosławia.
8817. Pecyński Antoni, Mauthausen 39333, Gusen 1396, Melk, Ebensee.
8818. Kotusz Hieronim, Cytadela, fort VII, Buchenwald 3886.
8819. Modelski Jerzy, więz. Sanck, Tarnów, Oświęcim 3475, Ravensbruck 9782.
8820. Sękowski Franciszek, więz. Poznań, fort VII, Buchenwald 5796.
8821. Mrówczyński Franciszek, Inowrocław, Międzychów, Wronki, Mauthausen 16600.
8822. Kwiatkowski Stefan, Wronki, Oświęcim 163789.
8823. Mazurkiewicz Józef, więz. Sterlinga, Gross Rosen 15032, Funfteichen, Dychenfurth, Buchenwald 127214, Dautmergen, Dachau - Allach.
8824. Grobelny Kazimierz, fort VII, Zabikowo, Mauthausen 81502, Gusen.
8825. Chojnacka Stefania, fort VII, Ravensbruck, Oranienburg Sachsenhausen 4694, 2680.
8826. Staniewski Leszek, fort VII, Buchenwald 3570, Ravensbruck 1711.
8827. Napierała Edward, więz Poznań, Grossnheim, Waldheim 669.
8828. Lorenz Jan, fort VII, Buchenwald 4278.
8829. Mały Stanisław, więz. Poznań, Wronki, Koblenz, Uhlmen, Zygburg, Mauthausen 25077.
8830. Nadolski Walenty, fort VII, Mauthausen - Gusen 8788, 45832.
8831. Pentek Andrzej, więz. Poznań, Wronki, Koblenz, Sussburg, Strassenburg, Gusen 74479.
8832. Sokołowski Antoni, więz. Poznań.
8833. Bądurski Antoni, więz. Grodzisk, Poznań, fort VII.
8834. Andrzejewski Władysław, fort VII, Dachau 5433, Oranienburg, Neuengamme, Dachau.
8835. Masna Jakubowska Melania, więz. Gniezno.
8836. Sułkowski Antoni, fort VII, Zabikowo, Inowrocław, 9298.
8837. Kuchowicz Zygmunt, fort VII, Wronki, Berlin, Zwikau.
8838. Górski Józef, fort VII. Wronki, Sieradz, Zabikowo.
8839 Narloch Zygmunt, gestapo Gdańsk, Stutthof 19379, Mauthausen 69250.
8840. Mikołajewska Maria, fort VII, Torgau.

UWAGA: Przy nazwiskach podane są więzienia i obozy, w których przebywali członkowie. Numer więźnia odnosi się do obozu poprzedzającego ten numer.

Lista zweryfikowanych

CZŁONKÓW BIERNYCH

Główna Komisja Weryfikacyjna podaje do wiadomości zainteresowanym listę zweryfikowanych przez nią członków biernych w/g następującej kolejności: nazwisko i imię więźnia zmarłego. obozy, ewentualnie więzienia, w których przebywał, numer obozowy, oraz najbliższą rodzinę, uprawnioną przez śmierć członka do tytułu członków biernych.

1588 Robakowski Wacław, więz. Kłodzko, Gniezno, Poznań — żona Janina.

1589. Kaszyński Antoni, Oświęcim, Mauthausen — żona Maria.

1590. Konecki Józef, Dachau 8716, Mauthausen, Gusen 6465 — żona Helena.

1591. Matuszewski Mieczysław, Klagenfurt — żona Maria.

1592. Lewicki Franciszek, więz. Konin — żona Jadwiga.

1593. Sobczyński Józef, Hamburg, Neuengamme — żona Irena.

1594. Kaik Antoni, więz. Krotoszyn, Rawicz — żona Stanisława.

1595. Kaczmarek Stanisław, więz. Nowy Tomyśl, fort VII — żona Weronika.

1596. Ławicki Czesław. fort VII, Wronki. Mauthausen 19567 — żona Franciszka.

1597. Nowaczyk Stanisław, więz. Nowy Tomyśl, Skwierczyn, fort VII — żona Ewa.

1598. Pięta Sylwester, więz. Opalenica, Grodzisk, Rawicz, fort VII, Oświęcim 128877 — żona Stanisława.

1599. Strzelczak Władysław, więz. N. Tomyśl, Szamotuły—żona Maria.

1600. Stodolski Władysław, gestapo Kalisz, Radogoszcz — żona Wanda.

1601. Bartosz Józef, Rawicz — żona Józefa.

1602. Ertmański Kazimierz, fort VII, Żabikowo, Gross Rosen 58862—żona Zofia.

1603. Sobczak Władysław, Oranienburg — żona Maria.

1604. Żarnowski Franciszek, więz. Oborniki, fort VII, Dachau — żona Bronisława.

1605. Ziółkowski Stanisław, fort VII, Wronki, Zwikau, Rawicz — żona Stanisławe.

1606. Warczewski Władysław, fort VII. Żabikowo, Mauthausen, Gusen 79575 — żona Józefa.

1607. Szymański Stefan, fort VII, Dachau 5406, Mauthausen, Gusen — żona Helena.

1608. Tabaczyński Stanisław, Poznań. ul. Młyńska 1 — żona Marcjanna.

1609. Torzecki Sylwester, gestapo Al. Szucha, Pawiak, Majdanek — żona Maria.

1610. Parobkiewicz Czesław, fort VII. Wronki, Berlin — matka Maria.

1611. Nieborak Ryszard, fort VII, Żabikowo — żona Jolanta.

1612. Pepiński Stanisław, fort VII — żona Stefania.

1613. Kochański Stanisław. fort VII, Dachau, Mauthausen 3885 — żona Józefa.

1614. Kowalski Franciszek. fort VII, Wronki, Olsztyn, Piła, Poznań, Rawicz, Mauthausen — żona Anna.

1615. Frydryszak Jan, więz. Pleszew, fort VII — żona Kunegunda.

1616. Ogrodowiak Ignacy, Stuttgard, Dachau 42380, Oświęcim — żona Francsizka.

1617. Data Jan, więz. Wągrowiec—żona Bronisława.

1618. Matz Józef, fort VII, Zwikau, Lipsk — żona Maria.

1619. Małecki Antoni, Weimar, Buchenwald 1713 — żona Maria.

1620. Ryfa Edward, więz. Jarocin, Poznań — żona Maria.

1621. Laskowski Walenty, Berlin—żona Pelagia.

1622. Agaciński Józef, Dachau 11297, Mauthausen — żona Helena, dwoje dzieci.

1623. Kind Józef, więz. Poznań, Żabikowo. Oświęcim, Mauthausen—żona Stanisława.

1624. Kind Andrzej, więz. Poznań — żona Józefa.

16.25. Tycner Ignacy, więz. Poznań — żona Konstancja.

1626. Tomczak Walenty, więz. Sieradz, Mauthausen — żona Józefa.

1627. Sawala Wojciech, fort VII — żona Maria.

1628. Sałata Władysław, fort VII, Zwikau, Lipsk — żona Maria.

1629. Surdyk Antoni, fort VII, Wronki, Stutthof — żona Maria.

1630. Szymański Edward, fort VII — matka Antonina.

1631. Kurpisz Maciej, fort VII — żona Ludwika.

1632. Majerowicz Jan, fort VII, Wronki — żona Katarzyna.

1633. Nurkowski Marian, więz. Swarzęc, Poznań — żona Władysława.

1634. Brzeźniak Franciszek, więz. Szamotuły, fort VII, Gross Rosen 34934 — żona Jadwiga.

1635. Reising Ryszard, Oświęcim 62956 — matka Maria.

1636. Kukiełczyński Jakub, Rawicz, Poznań, Krotoszyn — żona Antonina.

1637. Piotrowski Franciszek, fort VII — żona Stanisława.

1638. Musielak Jan i Franciszek, więz. Berlin, fort VII — ojciec Piotr.

1639. Józefowski Stanisław, Riga, Oranienburg — żona Maria.

1640. Kasprzak Franciszek, Oświęcim 11114, Hanburg - Neuengamme 5534, — żona Helena.

1641. Jagodziński Franciszek, więz. Kościan, — żona Antonina.

1642. Porolniczak Michał, więz. Jarocin, Pawicz, — córka Felicja.

1643. Skrzypczak Jan, więz. Leszno, Buchenwald 2355, — córka Waleria.

1644. Wachowski Tomasz, więz. Leszno, — żona Jadwiga.

1645. Liberkowski Leon, więz. Gniezno, Poznań. — żona Maria.

1646. Pelcyn Konrad, fort VII, Wronki, Berlin, — żona Wanda.

1647. Maćkowiak Wiktor, fort VII, Dachau, Mauthausen, Dachau, — żona Helena.

1648. Nowakowska Leokadia, fort VII, Oświęcim — matka Wanda.

1649. Matuszewski Stefan, fort VII, — żona Stanisława.

1650. Madej Maksymilian, więz. Radzyń, Zamek Lublin, Oświęcim,—córka Halina.

1651. Kaczorowski Zbigniew, fort VII. — żona Janina.

1652. Kmieciak Marian, fort VII, Oświęcim 17164, — żona Stefania.

1653. Bogacz Bronisław, fort VII, Żabikowo, — żona Józefa.

1654. Andersz Stanisław, gestapo Gdynia, Berlin, Moabit 3342/42, Brnadenburg 1659/43, — córka Urszula.

1655. Stróżyk Piotr, więz. Leszno, — żona Maria.

1656. Kaczmarek Józef, więz. Leszno, — żona Agnieszka.

1657. Krzymiński Michał, więz. Leszno, Poznań. — żona Maria.

1658. Piszczygłowa Stanisław, więz. Konin, Dachau 28047, — siostra Maria.

1659. Gruszczyński Antoni, więz. Gniezno, — żona Anna.

1660. Szeszycki Sylwester, więz. Gniezno, Poznań, — żona Janina.

1661. Wróblewski Czesław, więz. Gniezno, — żona Emilia.

1662. Putz Marian, Dachau, Oranienburg. — córka Maria.

1663. Baum Bronisław, fort VII, Mauthausen 2123, Dachau 5453, Gusen 8002, — żona Pelagia.

1664. Czaja Tadeusz, więz. Sandomierz, — ojciec Stanisław.

1665. Łaznowski Władysław, więz. Srem. — ojciec Jan.

OKRĘG ŁÓDZKI

1666. Grzanka Walerian, więz. Sieradz, Mauthausen 1267, — żona Zofia.

1667. Mańkowski Emeryk, więz. Kielce, Oświęcim 22179, — żona Helena. dzieci: Tomasz, Elżbieta.

1668. Mokiejewski Witold, Buchenwald 21005, Dachau. — żona Wanda, dzieci: Stefan, Andrzej.

1669. Piotrowski Adam, Oświęcim 35574, — żona Janina.

1670. Krzywański Stanisław, Dachau Mauthausen Gusen 5985, — żona Józefa.

1671. Śmigielski Antoni, więz. Wieluń, Dachau, Mauthausen Gusen, — żona Anna.

1672. Jędrasik Antoni, więz. Wieluń, Oświęcim 35454, — żona Konstancja.

1673. Kusiak Władysław, Radogoszcz, Dachau, Mauthausen Gusen 5363. — żona Maria.

1674. Kaptacz Edward i Helena. Oświęcim 54600, — córka Barbara.

1675. Maliński Antoni, Buchenwald, — żona Anna.

1676. Gasztych Paweł, Oświęcim 35419, — żona Stefania.

1677. Kuchta Teofil, Dachau 8393, Mauthausen Gusen 8393, — żona Franciszka.

1678. Pacholak Marcin, Stutthof,—żona Tekla.

1679. Kłobut Kazimierz, Radogoszcz, Mauthausen - Gusen 8125, — żona Helena.

1680. Stępiński Stanisław, więz. Wieluń, Dachu, Gusen 5742, 4598, — żona Stefania.

1681. Urbaniak Jan, Dachau, Mauthausen 8123, — żona Bronisława.

1682. Grobelny Jan, więz. Wieluń, Oświęcim 65869, — żona Melania.

1683. Witkowski Jan, Mauthausen, — żona Stefania.

1684. Piekarski Józef, więz. Sterlinga, Oświęcim, — żona Leokadia.

1685. Kowalewski Stanisław, Gross Rosen 18419, — żona Aniela.

1686. Kubiak Jan, Radogoszcz, Dachau. Gusen I, 3451, — żona Franciszka.

1687. Łatkowski Adam, Pawiak,—matka Katarzyna.

1688. Olczyk Józef, Oświęcim 35562, — syn Wojciech, Stefan, Włodzimierz - Stanisław.

1689. Pachucki Aleksander, Oświęcim, — żona Stefania.

1690. Dusznikiewicz Zygmunt, więz. Poznań, Oświęcim, Mauthausen, — żona Maria.

1691. Fijałkowski Stefan, Oranienburg, Dachau 17255, — żona Stanisława.

1692. Stefanowski Jan, więz. Skierniewice, — żona Janina.

1693. Szymański Józef więz. Inowrocław, Rawicz, — żona Maria, dzieci: Wiesław, Alina, Jan.

1694. Kobierski Edward, więz. Łowicz, Pawiak. — żona Helena, syn Henryk.

1695. Malina Teofil, więz. Skierniewice, Pawiak, Oświęcim, — żona Helena, dzieci: Irena, Ryszard, Stanisław, Wacław.

1696. Mitela Andrzej, więz. Radomsko, Oświęcim 77002, — żona Balbina.

1697. Ozimek Józef, Oświęcim 21626, — żona Maria, syn Jan.

1698. Chrudziński Feliks, więz. Sterlinga. — syn Waldemar.

1699. Banasiak Czesław, więz. Sterlinga, Mauthausen 34487, — matka Józefa.

1700. Mater Kazimierz, więz. Sterlina, Radogoszcz, Mauthausen 12993, — żona Regina.

1701. Klimkowski Ignacy, więz. Sterlinga, Oświęcim, — żona Wiera.

1702. Gdański Marian, więz. Końskie, Radom, Oświęcim, Buchenwaid 34254, — żona Maria.

1703. Liśkiewicz Józef, więz. Radom, Oświęcim 15796, — żona Franciszka, córka Elżbieta.

1704. Jedynak Jan, więz. Kielce, Oświęcim 22168, — żona Maria, dzieci: Jan, Barbara.

1705. Ksyk Michał, Oświęcim 138070, — żona Stefania.

1706. Borucki Tadeusz, Oświęcim 15790, — żona Stefania, dzieci: Lech, Marek.

1707. Raźnikiewicz Franciszek, Oświęcim 37696, — żona Emilia, dzieci: Jan, Zbigniew. Wanda.

1708. Skorupski Julian, więz. Końskie, Radom, Gross Rosen, Oświęcim 176056. — żona Stefania, dzieci: Janina, Kazimierz.

1709. Kwaśniewski Antoni, więz. Kielce, Oświęcim 62527, Gross Rosen 85113, — żona Matylda. dzieci: Danuta, Maria, Ryszard, Tadeusz.

1710. Blachowski Feliks, więz. Łowicz, Pawiak, Gross Rosen 2967, — żona Maria.

1711. Cichosz Leon, więz. Żukano, — żona Maria.

1712. Dziadak Walenty, Gusen 5505, — żona Bronisława.

1713. Perzyński Adam, Gusen 2164, — żona Maria.

1714. Sawicki Marcin, Gusen 4504. — żona Irena.

1715. Adamiak Piotr, Dachau, Gusen 8544. — żona Helena.

1716. Walczak Antoni, Mauthausen 8552, — żona Janina.

OKRĘG KIELECKI

1717. Brodzicki Ludwik, więz. Radom, Gross - Rosen 16325, — żona Irena.

1718. Stajniak Paweł, Gross Rosen 85891, — żona Wanda.

1719. Andraszek Stefan, Oświęcim — córka Halina.

1720 Lambach Edmund, Oświęcim 23957, — żona Helena.

1721. Witkowski Stefan, Oświęcim 37662, Mauthausen - Gusen 182, — żona Stanisława, córka Maria.

1722. Sołtyk Stefan. więz. Radom, Oranienburg 19499. Flossenburg. Buchenwald, Dachau. — żona Stanisława.

1725. Lewiński Eugeniusz, Oświęcim 15821, — żona Maria.

1724. Gardian Bronisław, więz. Sandomierz, — żona Maria.

1725. Amerak Konstanty, więz. Radom, Gross - Rosen, Natzweiler 12777, — żona Janina.

1726. Drapała Stanisław, Natzweiler, — matka Marianna.

1727. Wąsowski Feliks, więz. Kielce, — żona Leokadia.

1728. Jackowski Edward, więz. Radom, — żona Janina,

1729. Majewski Bogusław, Zamek Lublin, — żona Stanisława.

1730. Jankowscy: Stefan, Kazimierz, Jerzy, Mieczysław, więz. Sk. Kamienna, — matka Józefa.

1731. Twardowski Kazimierz, Oświęcim, — matka Katarzyna.

1732. Brzozowski Antoni, wiez. Sandomierz, Kielce, — żona Helena.

1733. Rzymkiewicz Stefan, więz. Ostrowiec, Majdanek, Gross Rosen 10183. — żona Wieńczysława.

1734. Krakowiak Adam, więz. Radom, Oświęcim 54143, — matka Helena.

1735. Sobczyk Stanisław, Oświęcim, Dachau 131785, — żona Maria.

1736. Purtak Kacper, Mauthausen Gusen 123678, — żona Apolonia.

1737. Misztal Stefan, Majdanek, Flossenburg, — żona Aniela.

1738. Sałaga Jan, więz. Ostrowiec, — żona Leontyna.

1739. Choina Karol, Oświęcim 17641, — żona Stefania.

1740. Ogłaza Józef, Oświęcim 19133, — żona Helena.

1741. Choroszyński Edward, Mauthausen 127677, — żona Barbara.

1742. Supernat Czesław, więz. Skarżysko, Oświęcim 10458, — żona Maria.

1743. Figas Wacław, Oświęcim,—żona Maria. córka Janina.

1744. Małuja Michał, więz. Skarżysko, Oświęcim 10562, — żona Jadwiga.

1745. Szczukiewicz Władysław, Oświęcim 81077, — żona Bronisława.

1746. Pękala Zygmunt, Gross Rosen, — żona Aurelia, dzieci: Danuta, Lidia, Olgierd.

1747. Jakubowski Marceli, więz. Kielce, Oranienburg 27884, — żona Janina, dzieci: Wiesława, Ireneusz.

1748. Kucała Stanisław, więz. Kielce. Oświęcim 37903, — żona Anna, dzieci: Marian, Alicja, Stanisław.

1749. Popielski Stanisław, Pawiak, —żona Halina, syn Gogdan.

1750. Braszak Ludwik, Oświęcim 15867, — żona Kazimiera, dzieci: Wiesław, Ryszard.

1751. Łakomiec Franciszek, Oświęcim, Mauthausen, Dachau 39264, — żona Maria, syn Tadeusz.

1752. Bąkowski Tadeusz, Oświęcim 23244, — żona Janina, córka Ewa.

1753. Balter Juliusz, więz. Łukiszki, — żona Joanna, syn Juliusz.

1754. Gontaszewski Bronisław, więz. Skarżysko, — żona Barbara.

1755. Bielnicki Kazimierz, więz. Sanok, — żona Klaudia.

1756. Piątek Władysław, więz. Radom, — żona Władysława.

1757. Kowalski Henryk, więz. Radom, Gross Rosen 16374, Mauthausen — żona Felicja.

1758. Wróbel Antoni, więz. Kielce, Pińczów, — żona Maria.

1759. Kulczycki Stanisław, Dachau, — żona Stanisława, dzieci: Alina, Bruno, Włodzimierz.

1760. Sadowiński Stefan, Buchenwald 6679, — żona Wilhelmina, syn Kazimierz.

1761. Skrobin Stefania, Oranienburg 27544, — żona Stefania, syn Baltazar,

1762. Karykowski Jan, więz. Kielce, Oranienburg 27534, Dachau 17321, — żona Janina.

1763. Januchtowski Marian, Weimar Buchenwald 6575, — żona Józefa.

1764. Dudek Antoni, więz. Zawodzie. Oświęcim, — żona Józefa.

1765. Mogiła Julian, więz. Częstochowa, Gross Rosen, — żona Stanisława. córka Zenona.

1766. Koziarski Franciszek. Oświęcim 115535, Sangerhausen 100708, — żona Leontyna, syn Stanisław, córka Barbara.

1767. Kachel Józef, Oświęcim, — żona Wacława, dzieci: Barbara, Tadeusz.

1768. Szymkiewicz Jan, Oświęcim, — żona Józefa, córka Ewa.

1769. Duriasz Karol, Oświęcim 23255, — żona Bronisława, syn Józef.

1770. Bujak Stefan, więz. Radom. Oświęcim 137426. — żona Janina, dzieci: Zbigniew, Izabella.

1771. May Tadeusz. więz. Radom, Oświęcim 83834, — żona Maria, syn Tadeusz.

1772. Lubas Ludwik, więz. Kielce, Radom, Oranienburg 25927, Dachau 19453, Oświęcim 7020, — żona Maria, syn Witold.

1773. Rutkiewicz Władysław, więz. Kielce, Oświęcim 18912, — żona Stanisława, córka Wanda.

1774. Muras Stanisław, Oświęcim. — żona Maria, syn Adam.

1775. Wochna Kazimierz, więz. Częstochowa, Oświęcim, — żona Janina, dzieci Barbara, Bogdan.

1776. Kopiński Czesław, Oświęcim, — żona Marianna, dzieci: Bogumił, Stanisław.

1777. Schmidt Ryszard, więz. na Zawodziu, — żona Janina, dzieci: Ernest, Anna.

1778. Niekrasz Jerzy, Oranienburg Dachau, — żona Ewa.

179. Coner Jan, Oświęcim 10917,—żona Bronisława, syn Mirosław.

1780. Wąsala Tadeusz, więz. Częstochowa, Oświęcim 108919, — żona Irena. dzieci: Bogumiła, Andrzej.

1781. Wroński Bronisław, Gross Rosen 85867, — żona Matylda, syn Bogdan.

1782. Stulakowski Zygmunt, więz. Częstochowa, Oświęcim 23054, — żona Maria, dzieci: Włodzimierz, Wacław, Anna.

1783. Nita Stefan. Flossenburg 9013, — żona Genowefa, dzieci: Eugeniusz, Melania.

1784. Liberda Stefan. Oświęcim 115492, — żona Helena, syn Bogdan.

1785. Sobianowski Władysław, więz. Częstochowa, Majdanek 664.—żona Stanisława, dzieci: Elżbieta, Grzegorz, Irena, Alicja.

1786. Poznański Bronisław, więz. na Zawodziu, Oświęcim 169554. — żona Kazmiera, dzieci: Wanda. Bolesław. Kamila.

1787. Tyrała Franciszek, Blechhammer, Oświęcim, — żona Helena, syn Kazimierz.

1788. Łukasiewicz Stanisław. Oświęcim, Hamburg, 108831, 22771, — żona Michalina, córka Mieczysława.

1789. Rakowski Bolesław, Dachau, Mauthausen Gusen, 7612, — żona Józefa, córka Janina.

1790. Tryc Stanisław, Oświęcim, Mauthausen, — żona Apolonia.

1791. Kowalczyk Stefan, Radogoszcz. Oświęcim 82010. — żona Stanisława, dzieci: Barbara, Westyna, Andrzej, Kazimierz.

1792. Głuchowski Władysław. więz Częstochowa, Oranienburg 27710. — żona Helena, córka Halina.

1793. Klajnert Władysław, Breslau 85824, — żona Zofia.

1794. Suwalski Józef, Oświęcim 37866, Mauthausen 1769. — żona Maria, córka Emilia.

1795. Korpikiewicz Wacław, Oświęcim 123668, — żona Julia, synowie: Jerzy, Leon.

1796. Wysocki Bronisław, więz. Ostrowiec, Kielce, Oświęcim 37870.—żona Maria, córka Jadwiga.

1797. Pucułek Jan, Oświęcim 37863, — żona Apolonia.

1798. Mikos Bolesław, Oświęcim,—żona Tekla, dwoje dzieci.

1799. Porębski Tomasz, więz. Radom, — żona Stanisława, córka Aleksandra.

1800. Boczek Jan, więz. Kielce. Oświęcim 13136. — żona Helena.

1801. Gawlik Jan, Oświęcim 37887. — żona Eugenia, dzieci: Andrzej, Adam, Jerzy.

1802. Kochański Korneliusz, więz. Kielce, Oświęcim 23908, — żona Leokadia, dzieci: Teresa, Elżbieta.

1803. Twardowski Tadeusz. więz. Radom, Gross Rosen. — żona Lucyna, dzieci: Wiesława, Maciej.

1804. Piątak Stanisław. więz. Starachowice, Radom. Oświęcim 73312. Hamburg Neuengamme 18859. — żona Jadwiga, dzieci: Tadeusz, Lucyna, Janusz.

1805. Gola Stanisław, więz. Radom, Gross Rosen 30175, — żona Helena.

1806. Gola Antoni, więz. Radom Gross Rosen 30162, — żona Waleria.

1807. Tokarczyk Jan, więz. Radom Gross Rosen 30345, — żona Janina, dzieci: Wiesława. Katarzyna.

1808. Celuch Stanisław, więz. Radom, Oświęcim 137429, — żona Anna.

1809. Makulec Jan, Oświęcim. — żona Maria, syn Aleksy.

1810. Kozera Antoni, więz. Radom. Majdanek 110 — żona Maria.

1811. Słomczyński Tadeusz. Gross Rosen 26447 — żona Wanda. córka Kazimiera i Wanda.

1812. Sienkiewicz Wincenty, więz. Warszawa — żona Józefa, dzieci: Maria, Antoni.

1813. Rybicki Leon, więz. Radom, Oranienburg, Dachau — żona Feliksa.

1814. Muszyński Józef, Oświęcim 10474 — żona Maria, córka Hanna.

MATERIAŁY WEŁNIANE
ARTYKUŁY MĘSKIE
Witold KRESLAK
Katowice, ul. Daszyńskiego 3
Tel. 317-60
Przesyła życzenia Świąteczne swoim Klientom
(02286 m-e)

POLSKA WYTWÓRNIA CHEMICZNA
Stanisław Borkiewicz i S-ka
WARSZAWA ul. Radzymińska 118
poleca
Wszelkie Smary Techniczne dla Przemysłu i Rolnictwa
(02261 w)

WESOŁYCH ŚWIĄT
Swoim Klientom
życzy
Wytwórnia Chemiczna
„Dwa Klucze"
GLIWICE, ul. Piwna 4
Tel. 23-50
(02281 m)

ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE swoim Klientom
przesyła firma
Kos Leopold i S-ka
WYRÓB i SPRZEDAŻ SUKNA
BIAŁA, ul. Limanowskiego 4. Tel. 29-15.
MATERIAŁY NAJLEPSZEJ JAKOŚCI
(02280 m-e)

Warsztat Mechaniczny
dla
Remontu i Rekonstrukcji
wszelkich maszyn biurowych
J. BROZDOWICZ
WARSZAWA,
Złota 11, tel. 882-07
Kupno — Sprzedaż
(02193 o)

WESOŁEGO ALLELUJA
swoim Klientom śle
M. Rogoziński
FABRYKA SUKNA
BIELSKO, ul. Kamienicka 5. Tel. 14-26.
Skrytka pocztowa 22.
(02285 m-e)

OLEJARNIA
i WYTWÓRNIA POKOSTU
„CHEMDIN"
Warszawa-Praga,
ul. Brzeska Nr 6-a Tel. 42-29
Polecamy: Olej lniany, pokost czysto lniany, makuchy.
Po cenach niskich
(02189 o)

TKALNIA MECHANICZNA
L. PRZYBYLSKA
Pabianice ul. Sejmowa 3
(02230 m)

Wytwórnia
Dziewiarsko-Trykotażowa
A. Neuman
ŁÓDŹ, ul. Sienkiewicza 71
(02231 m)

TKALNIA MECHANICZNA
W. i M. Kuszmider
Pabianice, Warszawska 48
Konto K.K.O. Pabianice 310
Tel. 368
(02249 m)

PIEGI, ŻÓŁTE PLAMY
i wszelkie zanieczyszczenia naskórka usuwa niezawodnie wypróbowany Kremem CLARK



(02291 m w)

„WESOŁEGO ALLELUJA"
życzy wszystkim swoim odbiorcom
Mazowiecka Wytwórnia Win i Miodów
A. KAMIŃSKI i S-ka
WARSZAWA, Nowogrodzka 39
(2319 m)

Henryk K. Szymborski
Warszawa ul. Chmielna 20
(02292 o)

Gospoda Myśliwska
Restauracja-Bar
WARSZAWA, ul. Nowogrodzka 42
Wydaje obiady, kolacje,
kuchnia na poziomie
pod kierownictwem fachowym
ST. ŚNIADOWSKI. (02178 o)

Fabryka Cykorii i Palarnia Kawy
„PSZCZÓŁKA"
Sp. z o. o.
Warszawa, ul. Konopacka 19/21
Tel. 10-62-16
(02263 w)

Paczki PEKAO cenne i wartościowe dary Twego krewnego z Ameryki
Informacje: BANK PKO w Warszawie. Oddziały PKO i PCH w miastach wojewódzkich.
oraz AMERYKAŃSKIE BIURO INFORMACJI
Inż. PETER BOGATY & Co
Warszawa, ul. Zielna 45. Tel. 871-56
(02293 o)

Wytwórnia Farb Artystycznych
i Pasty AN-BU do Obuwia
Prof. ANTONI BUSZEK i S-ka
WARSZAWA, Czerwonego Krzyża 21/23.
(02266 w)

S. F. P.

Zaprawy do podłóg i **pasty** do obuwia
FABRYKA PRZETWORÓW TECHNO-CHEMICZNYCH
»BARWA«
Centrala — WARSZAWA, ul. Marszałkowska 150. Tel. 874-90.
(02264 w)

Towarzystwo dla handlu międzynarodowego
»INCO«
Sp. z o. o.
WARSZAWA, UL. CHMIELNA 19
(02294)

Firma egzystuje od 1928 r.
Sprzedaż
Maszyn Biurowych
Arytmometrów — Powielaczy
Remonty — Konserwacje
JAN JAGODZINSKI
Warszawa, ul. Złota 6
Tel. 8-31-65
(02296 o)

Wytwórnia Lakierów i Farb Olejnych
B-cia Gajewscy, St. Kołodziejski
Warszawa, ul. Grójecka Nr 72
(02262 w)

Wyrób i Sprzedaż
Materiałów Włókienniczych
S. Statkiewicz
PABIANICE, Kopernika 23
(02243 m)

FABRYKA GUZIKÓW i GRZEBIENI
»I G O«
SP. Z O. O.
WARSZAWA, BIAŁOBRZESKA 4a
Poleca w dużym wyborze guziki galalitowe, bakelitowe i z masy perłowej.
Klamry i grzebienie.
(02267 w)

WYTWÓRNIA
ODZIEŻY i BIELIZNY
„VIRGINIA"
Spółka z ogr. odp.
ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 33
tel. 212-49
(02217 m)

Piewca piękna Mazowsza

W 50-lecie twórczości Stan. Czajkowskiego

Staliśmy pośród tych wszystkich obrazów, reprezentujących 50-letnią twórczość art.-mal. Stanisława Czajkowskiego w salach Stowarzyszenia Architektów R. P. przy ul. Foksal 2 i p. Irena Kościałkowska mówiła:

— Kiedy Stanisław miał lat 12, opiekunowie pytali go, czym chce być? „Malarzem" — odparł chłopiec. „No dobrze, ale co chcesz robić, z czego żyć?" „Chcę być malarzem" — powtórzył uparcie. Opiekunowie mieli go za nicponia. W latach 90-tych ubiegłego stulecia chłopiec, marzący o karierze artystycznej, nie zaś o „posadzie", uważany był za niespełna rozumu. I dlatego młody Czajkowski, mając lat 15, przedostał się przez zieloną granicę do ówczesnej Galicji, do Krakowa, i tam rozpoczął studia u Gersona.

Ale ilu takich młodych i starszych Czajkowskich, nie natrafiwszy na zrozumienie otoczenia i nie zdoławszy przezwyciężyć piętrzących się przed nimi trudności, zaprzepaściło swój talent?

Zbliża się do nas sam jubilat, siwy pan ponad 70-tkę. Powiadam do niego, wskazując na obrazy:

— A więc jednak nawrót do naturalizmu?

Pytanie to, jak się zdaje, porusza bolące miejsce, bo artysta woła:

— Nie chcemy być forytowani, ale dajcie nam żyć! To, co się działo dotychczas, zaprzeczało zdrowemu rozsądkowi. Toć znalazł się taki, co nawet obrazy Fałata nazywał „kolorową fotografią"!

— Które z tych płócien uważa Pan za swe „ulubione dziecko"? — pytam.

— Pejzaż listopadowy ze starym kościołem — powiada artysta, wskazując na duży obraz — malowany w r. 1920 oraz obraz, zatytułowany „Wspomnienie dzieciństwa". Droga z Puław do Kazimierza). Obraz ten związany jest ze wspomnieniami mej młodości i obecnie, malując go, wielokrotnie jeździłem przepełnionym autobusem między Puławami a Kazimierzem, często z narażeniem życia. O dawnych czasach mówi jedynie nieistniejący już bałaguła, wielkie wozisko z brezentową budą.

Ten motyw przeszłości powtarza się niejednokrotnie w obrazach Czajkowskiego. Takie minione są stare zaułki Kazimierza n/Wisłą i ów obrazek wieczoru szabasowego, albo wioska poleska z krzyżem przydrożnym, obwieszonym haftowanymi ręcznikami. Obawiam się, że w miarę postępu mechanizacji naszej wsi, nawet takie obrazki, jak „Kopanie kartofli" rychło staną się tylko wspomnieniem.

Zatrzymujemy się przed jednym z płócien: wstęga szarej, wiślanej wody, sznur gęsi na brzegu i na pierwszym planie oryginalna figura podwójnego światka. Artysta mówi:

— To było w Mogile pod Krakowem. Kiedyś nad wieczorem wyszedłem na spacer. Już chciałem zawracać, kiedy zamajaczyło przede mną coś i jakby tknięty przeczuciem poszedłem w tamtym kierunku. Była to ta właśnie figura, o której podanie mówi, że niegdyś przyniósł ją w te strony wylew wiślany i ustawiła w tym miejscu pobożna ręka...

— W obrazach Czajkowskiego jest coś, co pachnie Polską — mówił rówieśnik artysty, również malarz Zygmunt Badowski. — Czajkowski namiętnie kocha pejzaż polski, z jego płócien promieniuje cicha wieś polska. Cechą najbardziej charakterystyczną jest szczerość, skupienie, powaga. Obrazy jego przedstawiają sobą raczej skróty wielkich koncepcji malarskich.

— To nie jest wystawa człowieka, — mówiła Wanda Telakowska, dyrektor BENP w Ministerstwie Kultury i Sztuki — któremu wszystko jedno, gdzie i co maluje. Łatwo się zachwycać pompatycznym pejzażem wybrzeża adriatyckiego, ale Czajkowski pokazuje nam piękno krajobrazu mazowieckiego, o którym się mówi, że jest brzydki.

Ale nawet to, co niektórzy uważają za brzydotę, staje się dziełem sztuki pod pędzlem artysty.

J. K. Maciejewski

Malarze Czechosłowacji

MAX SVABINSKY



Max Svabinsky „Raj"

Rozpoczęta niniejszym artykułem seria ma za zadanie zaznajomić bliżej naszych czytelników z postaciami i twórczością najwybitniejszych artystów — malarzy Czechosłowacji.

W pełni sił twórczych znajduje się jeszcze MAX SVABINSKY (ur. 1873) od roku 1910 — profesor grafiki na Akademii paryskiej, a od roku 1827 — profesor „malarstwa figularnego" na tejże uczelni.

Svabinsky wszedł w życie artystyczne już w ostatnim dziesiątku lat ubiegłego stulecia, ukończywszy praską Akademię i odbywszy roczne studia w Paryżu. Już wówczas powitany został przychylnie przez czeską publiczność.

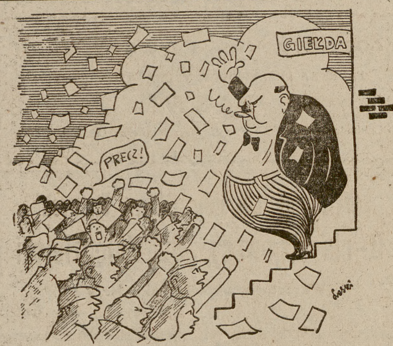
W kompozycjach swych nawiązał do klasycznych tradycji czeskiego malarstwa i potrafił je spoić z tendencjami. Stał się on w krótkim czasie jednym z najwybitniejszych malarzy w grafice zaś zyskał sobie sławę przodującego artysty. Grafika stała się dla niego środkiem do wyrażania wszystkiego, co roiło się w jego przebogatej fantazji.

Svabinsky — artysta ukochał dwa tematy sztuki — przyrodę i kobietę. Kobiety przedstawione w jego dziełach są typami rdzennie czeskimi, takimi jakie widzimy na obrazach mistrzów czeskich — Mánesa i Alesa. Przyroda u Svabinsky'ego jest bujna, soczysta. Niewątpliwie osobiste szczęście w życiu artysty znalazło swój wyraz w obfitej twórczości graficznej, z której wymienić należy przede wszystkim cykle „Rajska sonata" i „Satyr", a z pośród jego obrazów olejnych — rodzinne portrety grupowe i arcydzieło „Zne" — „Żniwa".

Svabiński jest członkiem Czeskiej Akademii Umiejętności, a w roku 19[illegible] otrzymał doktorat honoris causa Uniwersytetu im. Masaryka w Brnie. Jest on ponadto członkiem licznych czeskich i zagranicznych związków artystycznych m. in. „Societe Nationale des Beaux Arts" w Paryżu i francuskiego Instytutu. Nadmienić należy, że czeskiego mistrza łączyły także silne więzy przyjaźni z licznymi malarzami polskimi (np. z J. Mehofferem).

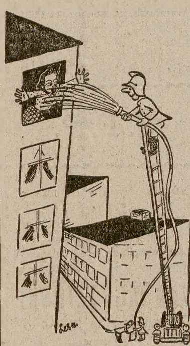
W roku 1945, po oswobodzeniu Republiki Svabiński zaszczycony został tytułem „narodowego artysty" Czechosłowacji.

Mgr. Jerzy Sliziński



Z prasy brytyjskiej. Winston Churchill w czasie swego ostatniego pobytu w Stanach Zjedn. był entuzjastycznie witany przez ludność.

HUMOR



Lany poniedziałek strażaka.

Skandale

AMERYKAŃSCY SIEWCY KULTURY

Amerykański tygodnik „Time" z dnia 21 marca br. w artykule zatytułowanym „W Parku Centralnym", Kuba (In Central Park, Cuba) donosi:

„Trzech pijanych marynarzy z floty Stanów Zjednoczonych, przechodząc przez Centralny Park Hawański przyszło do wniosku, że zdołają wdrapać się na wysoki marmurowy posąg kubańskiego bohatera narodowego José Marti. Jeden z nich zrobił to rzeczywiście i przy akompaniamencie okrzyków licznych spacerowiczów umieścił białą czapkę marynarską na głowie pierwszego bohatera kubańskiego z okresu wojny o niepodległość. Tymczasem pijani koledzy załatwili się pod pomnikiem między wieńcami i kwiatami.

Nieprzyjazne poruszenie wzrastało wśród tłumu. Ktoś zawołał, że pijany matros załatwił się również na głowie statuy. Rozwścieczona grupa studentów kubańskich zdemolowała bar w którym pili marynarze.

Zanim ambasador amerykański, Robert Butler przeprosił oficjalnie za zachowanie swoich współbraci, grupa 200 studentów kubańskich z Uniwersytetu Hawańskiego wybiła kamieniami szyby w budynku ambasady i starała się ściągnąć flagę USA z okrzykami „Precz z yankesami"! Studenci towarzyszyli ambasadorowi w jego przejeździe do gmachu rządowego i dalej do Centralnego Parku. Ta wroga eskorta wznosiła przez cały czas groźne okrzyki. Ambasador złożył pod pomnikiem wieniec z żółtych dalii (koszt — 50 dolarów poniósł statek na którym przyjechali marynarze) i odczytał po angielsku tekst przeprosin: „Chcę wyrazić moje głębokie ubolewanie z powodu pożałowania godnego zachowania kilku marynarzy z floty Stanów Zjednoczonych". Samochód ambasadora odjechał wśród nieustających okrzyków „Precz"!

H. B.

CENA PRENUMERATY

Cena pojedyńczego egzemplarza — 20 zł.
Prenumerata miesięczna — 35 zł **kwartalna** — 100 zł, **półroczna** — 200 zł, **roczna** 380 zł.
Prenumerata roczna zbiorowa (dla szkół. świetlic. organizacji) powyżej 10 egzemplarzy — 350 zł.
Należność za prenumeratę wpłacać należy na konto PKO w Warszawie nr I-5664, Administracja „Wolni Ludzie", z zaznaczeniem **ilości egzemplarzy i czasu trwania prenumeraty oraz dokładnego i czytelnego adresu.**

Redaguje Kolegium.
Redaktor naczelny przyjmuje we wtorki, czwartki i soboty od godz. 13 — 15. Sekretariat Redakcji czynny codziennie od godz. 11 — 13.
Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Foksal 4, tel. 8-20-87.
Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca.

Druk. Spółdz. „Wyd. Ludowe", Skolimowska 5. B-[illegible]